

W dniu Waszego Święta, Towarzysze Hutnicy — sto lat!

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ROK X
Nr 110 (3091)
Sobota i niedziela
10. i 11. V. 1958
Wyd. A
Cena 50 gr.



Pechowe „kraksy” Polaków

Kolarze ZSRR jadą bezkonkurencyjnie i są coraz bliżej zwycięstwa Belg Hermans liderem

W pierwszej próbie nieciekawej, zainicjowanej po 20 km jazdy, nie ma Polaków. Ucieka natomiast 8 kolarzy: Asenow i Kocew (Bulgaria), Mastrotto (Francja), Bradley (Anglia), Van Edmond (Holandia), Motecanu (Rumunia), Zucconelli (Włochy) i Bieblen (ZSRR). Pozostała stawka kolarzy jedzie razem.

Na 30 km reprezentant Polski Fornalczyk zmieniał rower. Tymczasem czołowa ósemka kolarzy ma już ponad 2 min. przewagi.

W głównej grupie jadą największe rywalstwo w klasyfikacji indywidualnej jak i drużynowej. Pierwszą pogon za uciekającymi

Za czołową siódmką kolarzy trwa nadal pościg. Po 140 km czołówka składa się już z 14 zawodników. Kolarzami, którym udało się dobiec do uciekinierów są: dwaj reprezentanci ZSRR Kiewow i Wostrakow, Jugosłowianie Levacic i Petrovic, wicelider Hermans (Belgia) wraz ze swym rodakiem Blavier, Luksemburczyk Jacobs i zwycięzca 6 etapu Adler (NRD). Tych 14 zawodników ma już ok. 4 min. przewagi nad liczną grupą, w której jedzie m. in. przedownik Damen. Pozycja jego jest poważnie zagrożona. W przodzie znajduje się bowiem Hermans i Adler. Nic też dziwnego, że Holender dyktuje tempo grupie goniącej czołówkę, w której znajdują

ZNÓW KRÓLAK PO KRAKSIE

Do mety jest już tylko 20 km, a uciekinierzy wciąż prowadzą. Tak więc pościg nie przyniósł rezultatów, lecz jedynie zmniejszyła się odległość dzieląca czołówkę od pościgowej grupy.

Przed stadionem druga kraksa. I tym razem nie ominęła ona Polaków. Dla odmiany przewrócił się Królak i Fornalczyk. W tym czasie czołówka minęła już linię mety. Na bieżnię stadionu z dużą przewagą wjechał Francuz Mastrotto i nie zagrożony zwyciężył przed Kiewowem i Adlerem. Wkrótce przybywa pierwsza trójka Polaków. Są to: Panek, Jankowski i Królak. W następnych grupach kończą etap Głowaty i Fornalczyk. Najwięcej cennych minut stracił na tym etapie Kowalski, który przybył do Lipska w bardzo dalekiej grupie.

Wyścig w cyfrach

INDYWIDUALNIE VII ETAP:

1. Mastrotto (Francja)	5,41,11
2. Kiewow (ZSRR)	5,41,43
3. Adler (NRD)	5,42,13
4. Wostrakow (ZSRR)	5,42,14
5. Petrovic (Jug.)	5,42,15
6. Asenow (Bulg.)	5,42,15
7. Kocew (Bulg.)	5,42,15
8. Bieblen (ZSRR)	5,42,16
9. Hermans (Belgia)	5,42,32
10. Blavier (Belgia)	5,42,34

9. Polska

17,13,19

10. Holandia

17,13,21

INDYWIDUALNIE PO VII ETAP:

1. Hermans (Belg.)	33,58,09
2. Damen (Holand.)	33,58,58
3. Adler (NRD)	34,00,19
4. Bieblen (ZSRR)	34,02,19
5. Kocew (ZSRR)	34,05,16
6. D'Hoker (Francja)	34,06,16

POLACY

14. Królak	34,14,02
15. Fornalczyk	34,15,16
24. Panek	34,22,57
27. Głowaty	34,25,57
32. Jankowski	34,31,19
35. Kowalski	34,37,41

DRUŻYNOWO PO VII ETAPACH

1. ZSRR	101,53,52
2. NRD	102,15,24
3. Polska	102,21,19
4. Holandia	102,24,00
5. Francja	102,29,25
6. Belgia	102,30,39
7. Anglia	102,30,41
8. Rumunia	102,42,36
9. Jugosławia	103,14,46
10. Bułgaria	103,19,06

WYNIKI DRUŻYNOWE VII ETAPU:

1. ZSRR	17,06,43
2. NRD	17,09,14
3. Jugosławia	17,09,21
4. Bułgaria	17,09,32
5. Francja	17,09,36
6. Rumunia	17,10,42
7. Belgia	17,10,47
8. Anglia	17,12,39

Najlepsze koszykarki Europy walczą w Łodzi

W piątek odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie mistrzostw Europy w koszykówce kobiet. Dokonał go sekretarz generalny FIBA — Jones. W mistrzostwach biorą udział koszykarki: Austrii, Bułgarii, CSR, Francji, Holandii, Jugosławii, NRD, Węgier, ZSRR i Polski.

W pierwszych spotkaniach koszykarki ZSRR pokonały NRD 74:23, Jugosławia wygrała z Węgrami 40:37, a Polska z Holandią 81:32.

Jutro gramy z Irlandią

Po ostatnim treningu na stadionie śląskim, kapitanat PZPN ustalił skład naszej reprezentacji przeciwko Irlandii. Bramkarz — Szymkowiak, rez. Stefaniszy, obrona — Maszeliński, Florenski, Woźniak, rez. Korynt. Pomoc — Gawlik, Zientara, rez. Suszczyk. Atak — Jezierski, Jankowski, Brychacz, Cieślak, Lentner rez. Soporek, Nowak.

Kierownictwa obu reprezentacji zgodziły się, że w niedzielny meczu można wymienić po jednym zawodniku do 44 minuty gry, a bramkarzy w ciągu całego meczu.

Wojnar prowadzi w Lesznie

Dwunastu najlepszych pilotów szybowcowych toczy w Lesznie zaciętą walkę o zaszczyt reprezentowania Polski w mistrzostwach świata. Szóstą z kolei konkurencją zawodów eliminacyjnych — szybkościowy przelot docelowo Leszno — Ostrów (92 km) wygrał mistrz Polski — Makula, uzyskując doskonałą szybkość średnią — 121,8 km/godz.

Po sześciu konkurencjach na pierwsze miejsce wysunął się re-



Pod troskliwą opieką w Lipsku

kordzista świata Wojnar — 4860 pkt. Dalsze miejsca w czołówce zajmują: 2) Witke — 4742 pkt., 3) Góra — 4435 pkt., 4) Sochacki — 4285 pkt., 5) Gorzelak — 4280 pkt., 6) Popiel — 4054 pkt.

Ostatnią z rozegranych konkurencji był przelot otwarty, którego wyniki nie są jeszcze dokładnie znane, ponieważ rozsypanych po całym kraju zawodników oraz ich maszyny nie ściągnięto jeszcze do Leszna.

Dzisiaj w numerze m. in.:

- Deklaracja polsko-bułgarska
- R. Dzieciolkiewicz
Kajakiem do Indii?
- Z. G.
Bunt kobiet
- B. Gemrot
Proponujemy „zgubienie kompetencji”
- J. Orlewski
Śladami XI Muzy
- A. Szczypiorski
Notatki przybysza z Zachodu
- Dziś 6 stron

Protest ludzi ciężko doświadczonych (9 V 1945 — 9 V 1958)

(Obsł. wł.) — Wczoraj, w 13 rocznicę zwycięstwa nad hitleryzmem odbył się w Zakładach im. Szadkowskiego wiec, w którym wzięli udział przedstawiciele innych krakowskich zakładów pracy.

Wice, zorganizowany staraniem Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, zajął mgr Ryszard Karwicki.

Referat poświęcony 13 rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem wygłosił przewodniczący MK FJN, inż. Karol Orlewski. Przemówienia okolicznościowe wygłosili inż. Tadeusz Ptaszycki, członek Ogólnopolskiego Komitetu Obronców Pokoju i dr Henryk Dobrowolski w imieniu ZBoWiD. Na zakończenie wiecu dr Jan Pietrzykowski odczytał rezolucję, którą zgromadzeni przyjęli oklaskami. Czytamy w niej m. in.:

„My, mieszkańcy Krakowa, prastarej stolicy Polski, zebrani 9 maja br. na wiecu z okazji Dnia Zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem oświadczamy, że solidaryzując się ze światowym ruchem obronców pokoju, potępiamy działalność kół imperialistycznych zmierzających do wzrostu napięcia międzynarodowego, do kontynuowania polityki bloków, zbrojeń jądrowych i organizowania militarystyki zachodnio-niemieckiej.

Uważając pokój za najwyższe dobro ludzkości, a pokojową współpracę narodów za podstawę do jego osiągnięcia — domagamy się za-

przestania wyścigu zbrojeń, zaprzestania za przykładem Związku Radzieckiego doświadczeń z bronią nuklearną przez mocarstwa zachodnie.

W trzynastą rocznicę zamknięcia armat na polach bitewnych, otwierania bram obozów koncentracyjnych, w obliczu groźby nowej pożogi wojennej — oświadczamy, że w pełni akceptujemy i popieramy naszą partię i rząd ludowy w ich wysiłkach na rzecz pokoju.

Wzywamy wszystkich ludzi pracy — robotników, chłopów, inteligencję i młodzież naszego miasta i województwa do organizowania poparcia dla tej polityki.”

Wczoraj ulicami Nowej Huty przeszedł capstrzyk, w którym udział wzięli członkowie ZBoWiD, harcerze i przedstawiciele nowohuckich zakładów. Na czele pochodu niesiono transparent z napisem: „Protestujemy przeciwko zbrojennemu Niemiec zachodnich w broń nuklearną”.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

Inicjatywa Nowego Sącza tematem obrad Rady Ministrów

(OBSŁUGA WŁASNA)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym dyskutowano projekt ustawy uchwały w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz, oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym

terenach. Dyskusja toczyła się przy udziale 10-osobowej delegacji aktywu społeczno-gospodarczego powiatu nowosądeckiego, której przewodniczył I sekretarz Nowosądeckiego Komitetu Partii Witold Adamuszek.

Wspólna deklaracja polsko-bułgarska

Eksport kompletnych obiektów przemysłowych

Przewiduje się, że w tym roku „CEKOP” podpisze około 120 kontraktów na dostawę kompletnych obiektów, m. in. cukrowni, fabryk betonów komórkowych, zakładów wzbogacania węgla, fabryk pił pilśniowych, cementowni, plant rolniczych, ściekowni, fabryk wagonów i innych, zaliczając Planowaną wartość eksportu inwestycyjnego w roku bieżącym około 25 proc. całego naszego eksportu. Udział zaś eksportu kompletnych obiektów w eksporcie inwestycyjnym sięga 10 proc. Miara rozwoju wywozu obiektów inwestycyjnych jest więc bardzo niska. Najbliższe dwa lata powiększenie jego wielkości do 20 proc. (AR)

Największą z dotychczas
Serie prób z b

Konferencja zbiegła się z trzecią rocznicą istnienia Zakładów Robót Hydrologicznych. W związku z tym najstarsi pracownicy otrzymali dyplomy uznania.

Inicjatywa Na tematem obrad

Jednym z ważnych projektów, przedłożonych przez delegację, było zelektryfikowanie wsi nad Jeziorem Rożnowskim. Rozumiejąc ważność tego zagadnienia, Rada Ministrów zobowiązała WRN w Krakowie do uwzględnienia w planie elektryfikacyjnym na 1958 r. wsi rożnowskich w ramach przy-

konferencja

Podczas dwudniowych obrad omówiono szereg zagadnień związanych z wiertnictwem studniarskim. Referat wprowadzający wygłosił inż. Stanisław Wachaj, główny technolog ZRH. W toku dyskusji poruszono sprawę trudności, na jakie napotykają w pracy wiertarze studniarscy. Zwrócono także uwagę na konieczność zastosowania nowych form pracy w oparciu o doświadczenia naukowe i współzainteresowanie z katedrą wiertnictwa AGH. W czasie konferencji stwierdzono również potrzebę wyprodukowania urządzeń umożliwiających wiercenia do głębokości 100 i 300 metrów. (S)

Sofia, dnia 8 maja 1958 r.

Pierwszy sekretarz Komitetu
Centralnego PZPR
W. GOMUŁKA

Prezes Rady Ministrów PRL
J. CYRANKIEWICZ

Pierwszy sekretarz Komitetu
Centralnego BPK
T. ZIWKOW

Przewodniczący Rady Ministrów
LRB
A. JUGOW

**owego Sąca
Rady Ministrów**

MARIA PAŁOWSKA

Andrzej Szczypiński

Notatki p

niemieczanie, nie jest zainteresowany cenami artykułów należących na Zachódzie do tzw. artykułów powszechnego użytku. Jeśli bowiem telewizor kosztuje u nas 7.500 zł, to przy daleko idących ograniczeniach człowiek pracy może liczyć, iż stanie się właścicielem tego cennego przedmiotu za 70 lub 75 miesięcy, czyli po sześciu latach. Rozmówca mój dodał, że jeżeli państwo nie mogło sporządzić solidnego planu na okres lat sześciu, to jakże można wymagać by zwykły obywatel w tym kraju planował oszczędność na sześć lat.

Wszystko to ma pozory słuszności. perspektywy są rzeczywiście niewielkie. Trzeba całe lata czekać, całe lata żyć z ołówkiem w ręku, całe lata odmawiać sobie wielu drobnych nawiązek przyjemności. Wszystko przychodzi z olbrzymim trudem. Wsze-

Przygotowania do konferencji samorządu robotniczego

(Inf. wi.). — Wczoraj odbyła się w KKM PZPR narada sekretarzy organizacji partyjnych, przewodniczących rad robotniczych i dyrektorów zakładów pracy, poświęcona omówieniu dotychczasowej realizacji uchwały XI Plenum i przygotowań do konferencji samorządu robotniczego. Naradzie przewodniczył sekretarz KKM, tow. Bielej, wziął w niej także udział instruktor KC, tow. Mleczko.

Do tychczas wiada wyraża jedno-
stronność w wykonywaniu uchwał o-
statniego Plenum KC. Główne wy-
siki koncentrują się przede
wszystkim na likwidacji przerosów
zatrudnienia. Natomiast za mało
miejsca poświęca się sprawie
przekwalifikowania i szkolenia oraz
budownictwu mieszkaniowemu. Spo-
ro nieporozumień wywołuje tak-
że sprawa emerytów. Nie wszed-
zie stwarza się atmosferę, w
której ci weterani, często pierwsi
organizatorzy produkcji w 1945 r.,
przyjmowaliby bez głębokich, wew-
ntrnych oporów decyzję o zwolnie-
niu.

Z poparciem spotkał się także projekt KKM zmierzający do przyspieszenia budownictwa przez poszczególne zakłady, a to drogą koordynacji wysiłków.

Gros uwagi poświęcili zebrani organizacji konferencji samorządu robotniczego. Ze względu na kształtowanie się tej formy jeszcze przed jej teoretycznym sformułowaniem na IV Kongresie ZZ, już w tym mieście oraz w początkach czerwca miały zakłady, jak Kombinat im. Lenina, Kombinat Tytoniowy, Podspespoli, MPK, „Blaszanka”, KPZO i KZBSZ mogą przeprowadzić zasadniczą analizę ekonomiczną zakładu w połączeniu z wszechstronnym omówieniem

Szczególne role przypadnie tu POP — inicjatorkom konferencji. Chodzi bowiem o to, by w tej chwili nie tylko wysunąć najważniejsze dla zakładu problemy, ale także uwarunkować opinie załogi o fabryce, warunki pracy, itd. Dlatego każdy z członków partii powinien aktywnie uczestniczyć w ich przygotowaniu. A cała organizacja powinna mieć program działania, z którym dotrze do załogi. (hk)

Termin rozpoczęcia wakacji w szkołach

Zakończenie zajęć w roku szkol-

GŁOWY

nym 1957/58 w odciegłych Ministerstwu Oświaty szkółach ogólnokształcących, liceach pedagogicznych i w miejskich szkołach podstawowych dla pracujących ustalono na dzień 25 czerwca, a w liceach ogólnokształcących i liceach ogólnokształcących dla pracujących — na dzień 25 czerwca, a w liceach ogólnokształcących korespondencyjnych na dzień 30 czerwca.

Nowy Jork. Zdaniem członków Komitetu Akcji Przeciwno Broni Jadrowej, którzy piketują przed siedzibą amerykańskiej Komisji Energii Atomowej przy stopie 8 bm. do strajku głodowego. Chcą oni w ten sposób jeszcze bardziej pokreślić swój wyraz protestu przeciwko planowanemu przez Stany Zjednoczone próbom z bombami wodnorodnymi.

szybsza z Zachodu^(II)

lako jeden fakt pozostaje niezmienny: Można sprawić podarki osobom prywatnym w dniu ich imienin lub ślubu, nigdy się jednak nie zdarzyło, aby całe narody otrzymywały prezenty. Nie wierzę w to, by jakikolwiek naród przemierzał szlak swojej historii na zasadzie „ulgowie tarzawy”. W życiu społeczeństw taryfa taka nie istnieje.

Wydaje mi się, że przeżywamy w Polsce to, co przed 50 laty przeżywały narody skandynewskie. Dodać trzeba, że w tamtych czasach wszelkie procesy ekonomiczne i społeczne przebiegały w formie skrajnie ostrejszej, uboższe były doświadczenia grup i jednostek. Skandynewowie wyrębywali sobie ścieżki do dobrobytu w dobie pierwszych żarówek Edisona, gdy my oświetlani, a w każdym razie możemy oświetlać nasze drogi łukowymi lampami. Nasze opóźnienie w stosunku do Europy nie wydaje mi się jednak problemem najbardziej zasadniczym.

Nie może to być problem zasadniczy, gdyż Polacy noszą w sobie skarb nieoceniony, który daje im tak czy inaczej gwarancję pełnego zwycięstwa. Nie posiadając mnie o szowinizmie zachwyty nad własnym „szczęściem” Szowinizm jest przywilejem idiotów! Nikt dzisiaj nie potrafi jednak udowodnić, że poszczególne narody pozbawione są charakteru narodowego. Taki charakter istnieje i odgrywa doniosłą rolę.

Nasz polski charakter wzbudza podziw niemal powszechny. Minęły czasy, kiedy są o Polsce wydawano na podstawie obserwacji stylu życia naszych arystokratów w wytwornych kurortach zagranicznych. Tak było może w wieku XIX. Wszelako w pierwszych dwóch dziesięcioleciach obecnego stulecia tysiące

bez wahania odpowie, że polską szkoła fizjologów jest fenomenem w skali europejskiej. Porozmawiając z profesorem Sandbergem z Instytutu Rockefellera w Nowym Jorku, wielkim badaczem biochemikiem; z inżynierem Tajsemem, sławnym budowniczym; z profesorem Pilem, światowej sławy autorytetem w dziedzinie fizyki teoretycznej; porozmawiając z Brytyjczykami, Szwedami, Duńczykami, Amerykanami o naszych rybakach, rolnikach, mechanikach, lekarzach, uczonych, studentach, szwach, stolarzach i poetach. Sady obokracjowców rozpieszają, ale geniusz polski fascynuje świat, geniusz polski, któremu nie służy nadwielśniany klimat, geniusz polski który rozwija się wspaniale wszędzie, tylko nie na polskiej ziemi, geniusz polski, który Polacy trzymają w niewoli...

KRÓTKO zagranic

STANOWISKO ZSRR
WOBEC NOWYCH
AMERYKAŃSKICH
EKSPERYMENTÓW Z BRONIA
NUKLEARNA

MOSKWA. Opublikowano tu oświadczenie rządu radzieckiego stwierdzające, że nie może on przyjąć propozycji rządu USA w sprawie wysłania radzieckich obserwatorów i przedstawicieli prasy na obserwowania wybuchu amerykańskich bomb nuklearnych. Rząd radziecki ogłosił oświadczenie — nie może wziąć nie weźmie żadnego udziału w poczynaniach, których cel jest sprzeczny z zasadniczym stanowiskiem ZSRR.

DEMENTI RZĄDU
WĘGIERSKIEGO

BUDAPESZT. Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej zdementował wczoraj wczorzym oświadczenie ministra obrony NRF Straussa, jakoby na Węgrzech m. in. brali budowę wyznaczonego rakiet.

**LABOUR PARTY
ODNOSI ZWYCIĘSTWO
W WYBORACH
DO RAD MIEJSKICH**

LONDYN. W dniu 8 maja odbyły się w Anglii i Walli wybory do rad miejskich, które przeprowadzone zostały w 373 okręgach z ogólnej liczby 401. W wyborach tych kandydaci Labour Partii odnieśli zdecydowane zwycięstwo uzyskując około 300 mandatów kosztem partii konserwatywnej i przejmując jednocześnie kontrolę w szeregu gmin miejskich.

Zyski w poszczególnych okęgach :
notowała równie partya liberalna, a t
te komuniści, którzy ponadto w sze
gu rad miejskich utrzymali dotych
owy stan posiadania.

10 PRZECIWNIKÓW BRONI
JĄDROWEJ URZĄDZIŁO STRA
GŁODOWY

NOWY JORK. Dziesięciu członków Komitetu Akcji Przeciwko Broni Jądrowej, którzy piketują przed siedzibą amerykańskiej Komisji Energii Atomowej, zostało aresztowanych. Jeden z nich został ranny, gdy strzelił w ten sposób jeszcze bardziej pogłębić swój wyraz protestu przeciwko planowanemu przez Stany Zjednoczone próbom z bombami wodorowymi.



Zachodu^(II)

Polaków poszły w świat szukać
pracy i chleba. Oni to właś-
nie wstawili imię Polski.

W miasteczku Saksköping na wyspach Loland w Danii wzniesiono pomnik ku czci najlepszych rolników Sakskich Dania kiedykolwiek widziała. Pomnik ten przedstawił polskiego oracza, polską dziewczynę, polską buraknię, polską bielącą buraki. Nazwiska bezrolnych chłopów spod Rzeszowa wymawiane są tam z szacunkiem. I bezrolni chłopcy byli siłą, która przyniosła z jałowych wysp Falster i Loland śpiączkę duńskiego buraku cukrowego.

Zajrzyjcie do londyńskiego Kensingtonu, a przekonacie się, że tysiące dumnych Brytyjczyków pisze do gabinetów polskich lekarzy. Zapytajcie profesora **Asbo** i jego asystenta, największego dzisiaj fizjologa i kandydata noblisty, co o nas sądzi, i zobaczcie, jak się zachowa. Wzruszony, z wahaniem odpowie, że polski fizjolog jest „niezwykle inteligentnym człowiekiem w skali europejskiej”. Porozmawiajcie z profesorem **Sandbergem** z Instytutu Rockefellera w Nowym Jorku, wielkim badaczem biochemizmu, z inżynierem **Tajselem**, sławnym budowniczym; z profesorem **Polak**, światowej sławy autorytetem w dziedzinie fizyki teoretycznej; porozmawiajcie z Brytyjczykami, amerykańskimi, francuskimi, niemieckimi, a naszymi rybakami, rolnikami, mechanikami, lekarzami, uczonymi, studentami, szewcami, stolarzami, poetami. Sady obokrajowców rozeszły się, ale geniusz polski fascynuje świat, geniusz polski, któremu nie słuzą nadwiślański klimat, gdzie geniusz polski który rozwija się wszędzie, gdzie jest polski człowiek, ale wszędzie, tylko nie na polskiej ziemi, geniusz polski, który Polacy nie rozumieją w niewoli...



Ze straszk autobusowego w Londynie. Na zdjęciu: plac Piccadilly w śródmieściu Londynu opustoszał prawie całkowicie. Od czasu do czasu przejeżdżają tylko prywatne samochody.

Fot. — CAF

Bunt kobiet

Jeden z wyróżniających się rolników, mężczyzna w sile wieku, mówiąc o swoim gospodarstwie, stwierdził:

— Nieustannie tylko chłop zbiera uznanie, ba, nawet odznaczenia, za wyniki produkcyjne, za to, że jest wzorowym gospodarzem. Jeśli gospodarza na poziomie — wielka w tym zasługa kobiety. Mam ładną hodowlę, stado pięknych kur, rosie wieprze — babie je zadowolę, ona się o wszystkim stara. A w polu mało to roboty bierze na siebie?...

Gospodarka wiejska kobiet stoi — z powodzeniem można by stwierdzać — na poziomie, do którego dotychczas nie docierała. Kobiety wiejskie coraz częściej wykraczają poza próg własnej chaty, poza własne opłoki.

426 kół gospodni wiejskich, grupujących blisko 9 tysięcy członków, jest najlepszym tego dowodem. Z widocznymi wynikami zajmują się one sprawami produkcji rolnej (zespół hodowlany i warzywniczy), organizowaniem różnego rodzaju kursów, nie obce im są sprawy kultury i oświaty. Długa byłaby lista kół, które mocno tkwią w nurcie życia swoich wsi. Wypada wymienić bodaj jeden przykład Kola Gospodni w Kolebach, pow. Żywiec, posiadającego tradycję 20-letniej nieprzerwanej pracy, współdziałającego z miejscowym Kołem Rolniczym i szkołą. Kobiety z Koleb nie zabrały wówczas, kiedy podejmowano we wsi budowę drogi czynnem społecznym i czyniono starania o zelektryfikowanie dwóch przysiółków.

Niestety, przedsiębiorczość i inicjatywa gospodni wiejskich często nie znajdują zrozumienia. Nie zachęta, lecz powodem zniechęcenia mogą się stać (bynajmniej nie sporadyczne) wypadki jawnego lekceważenia kobiecych poczynań. Aż nazbyt liczne są szereg wyznawców bzdurnej „teorii” o ograniczoności kobiety, o jej przydatności do pilnowania garnków, dzieci i oporządzania inwentarza. Dochodzi do jawnego eliminowania kobiet z życia społecznego. Niewiele naliczyliby ich w składach zarządków powiatowych związków kół i organizacji rolniczych, nie mówiąc już o zarządkach samych kół. Nie lepiej przedstawia się pod tym względem sytuacja w spółdzielczości zawodowej. W Kółkach Rolniczych, gdzie wchodziła w skład zarządków, nie było kobiet, a w powiatowych — 42. Teza, że we władzach spółdzielczych i innych organizacjach powołano kogoś reprezentującego interesy kobiet — nie podlega wydawałoby się, dyskusji. Tymczasem, najczęściej przedstawicielki KGW przy wyborach... przepadały.

Widocznie kobiety niewygodne, bo przed nimi nie ukryje się pijaństwo, marnotrawstwo czy kumoterstwo. — Sporo racji jest w słowach przewodniczącej Kola Gospodni z Małca, pow. Dąbrowa Tarnowska. Próby zepchnięcia kobiet na margines życia społecznego wsi wywołują się z niewiary w skuteczność kobiecych poleceń.

Oprawy szkoda, że obrad pierwszego wojewódzkiego zjazdu delegatów kół gospodni wiejskich nie mogli śledzić ci, zdaniem których kobieta ma „krótki rozum”. Szczerej troski o sprawy wsi a co więcej, trzeźwego rozsądku w ocenie wielu zjawisk tam nie brakowało. Chyba dawno nie zdarzyło się, aby równie gorąco dyskutowano na temat stanu zdrowia i pomocy lekarskiej dla wsi. Anachronizmów tutaj nie ma. Np. zwał się z baw. kłak, ale jak spodziewać się wyników, jeśli na siedem wsi (w Nowotarskim) przypada jedna położna. Nie spowodowało poważniejszych zmian w dziedzinie higieny i stanu sanitarnego wsi powołanie przewodników zdrowia. Sytuacja jest zła. Słusznie więc proponowano na zjeździe wyjazdy ekip lekarskich, które co pewien czas odwiedzałyby każdą wieś, a szczególnie te wyjątkowo odległe od ośrodków zdrowia.

Ma i nie może być wyjątku od zasady, że o społecznej randze człowieka decyduje jego kwalifikacje zawodowe i moralne. Nie grozi nam bynajmniej powstanie na globie ziemskim autokratycznych społeczeństw, nie grozi autokratyczna władza wielkich techników, jak to usiłują wmawiać ludziom na Zachodzie. Nie grozi nam nie podobnego, gdyż nigdy jeszcze człowiek, solidnie wykonujący swój fach, nie stawiał się przez to mniej ludzki. Myślę, że jest wręcz odwrotnie. Ludzkie jest bowiem to, co ułatwia człowiekowi życie. Nie ma niczego bardziej ludzkiego, zasługującego na szacunek i nagrodę, jak dobrze wykonana robota. Gdyby na świecie działało się inaczej do dziś dnia chodzilibyśmy po drzewach i czekali na Prometeusza.

Polska socjalistyczna stawia sobie za cel wszechstronny rozwój człowieka. Jest to cel piękny i chwalebny. O tym celu nie wspomina się na kapitalistycznym Zachodzie i w tym między innymi tkwi jego słabość! Wszakże ten wszechstronny rozwój codziennie musi iść w parze z określoną specjalnością każdego obywatela. Jak dotąd bowiem, jesteśmy narodem bardzo zdolnych, ofiarnych i dzielnych — dyktantów.

Problem ten w poważnym stopniu wiąże się z pojęciem awansu społecznego. Jest to jeden z najsilniejszych motorów postępu.

Rzecz jasna, nie obeszło się na zjeździe bez poruszenia tematów typowych dla narad z udziałem przedstawicieli wsi. Okazało się, że kobiety mają coś do powiedzenia o melioracji, rozdrobnieniu gruntów na gwałt wymagających scalenia łąd. Ale gros miejsca zajęły owe sprawy niepopuluarne, najczęściej pomijane milczeniem.

Instytutorka z Nowego Targu opowiadała o zgłaszających się do niej kobietach z powybitymi zębami, śladami pobicia. Nie są to wypadki wyjątkowe. W niejednej wsi tai się jeszcze zacięcie, a kobieta traktowana jest niczym niewolnica, której pozostawia się w udziale narzędzie od świtu do nocy, z męzowskim kulakiem dla zachęty! Nie przypadkiem więc problem stosunku do kobiety wiejskiej wysunął się na czoło w hierarchii spraw niepopuluarnych. Chodzi o rzecz wielką — o przywrócenie zdeptanej ludzkiej godności.

Dopiero wówczas, kiedy kobieta na wsi traktowana będzie z należytym jej szacunkiem — stanie się równorzędnym partnerem, dla którego nie braknie miejsca, któremu nie odmówi się głosu przy rozstraszaniu spraw wsi.

Zacofanie ma gorliwego sprzymierzeńca — alkoholizm. Ta szersza sieć na wsi plagą jest przyczyną szczególnego utrapienia i udręczenia kobiety. Ale walka z pijaństwem nie cieszy się popularnością. I poza kołami gospodni wiejskich, właściwie nikt na wsi tego problemu nie podejmuje. To od kobiet nie się wołanie o zdecydowaną walkę z „kapliczkami” (tak nazwują na Podhalu punkty potajemnej sprzedaży alkoholu), o ograniczenie sieci barów i punktów sprzedaży wódki, o zwrocenie przez GS dawnych lokali świetlicowych, wykorzystywanych obecnie na gospody. Kobiety występują nie tyle w swojej obronie, przemawiają przez nie także troska o przyszłość ich dzieci.

Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość traci — piewała przysłowia. W jednej z wiosek, dzieci urządziły sobie zabawę w pijaństwo, wiernie naśladowując sceny podpatrzone przed miejscowym sklepem. Wyrzeka się później na chuligaństwo i upadek moralności wśród młodzieży, przytykając oczy na to, że w pijalnicach, przekleństwach, bójkach i nieposzanowaniu drugich, wzoruje się często na przykładzie swoich własnych... ojców. Jakże znaczenie ma przykład starych, dobrych przykład wskazuje wręcz kontrastowe doświadczenie wsi Małec, gdzie zakonczono kursu kroju i szycia, zorganizowanego przez KGW, połączone z przedstawiieniem i zabawą, tak się spodobało młodym, że przygotowują już trzecią sztukę do wystawienia, gromadząc w ten sposób środki na budowę własnej świetlicy. Nie jest to zresztą przykład wyjątkowy. Koła gospodni poczuwają się do odpowiedzialności za sprawy młodzieży, chcą się nimi zająć. I tego nie należy im utrudniać.

W dniach 4 i 5 maja w wadowickim Domu Kultury odbyły się wojewódzkie eliminacje zespołów amatorskich przy PZGS. Przeglądy czy konkursy amatorskich zespołów artystycznych są zawsze rzeczą ciekawą. Pozwalają zorientować się w sytuacji kulturalnej, z drugiej zaś strony dają możliwość porównania poszczególnym zespołom, które odcieły od „szerokiego świata” kręć się przeważnie w kręgu własnych, z natury rzeczy dość ubogich, doświadczeń. Przy występie kilkunastu zespołów, materiał porównawczy staje się na tyle bogaty, że można określić już pewne ogólniejsze kierunki rozwoju, pewne tendencje.

Ostatnie wojewódzkie eliminacje zespołów gminnych spóździeli — a więc ruchu ściśle związanego z wsią, dostarczyć tego materiału dużo. Materiał ten (to nie paradoks, chociaż tak brzmi) — jest i rozległy, i uboższy narazem. Rozległy, jeśli idzie o stosunkowo dużą skalę porównawczą, o duży zapas obserwacji, ubogi — bo właśnie owe kierunki i tendencje powtarzają się raz po raz w sposób bliźniaczy do siebie podobny. Spróbujmy więc je jakoś sprecyzować.

Pokazy udowodniły, że w ruchu amatorskim dominuje region. Jest to oczywiście tendencja prawidłowa. Wydobycie wartości folkloru ma sens kulturowy dużo głębszy i poważniejszy, niż przejmowanie i dublowanie estradowych piosenek, czy salonowych tańców. Mimo że to ostatnie zaczyna być popularne. Ten drugi kierunek — estrada — także reprezentowana była na wadowickich eliminacjach, ale o wiele skromniej, tak, że trudno uznać ją za kierunek równoległy. Przegląd pokazał zespoły regionalne z Dobrej k. Limanowej, Łącka, Szczawnicy, Wiśnica, Zatora — żeby wymienić tylko kilka. Nawet powierzonemu obserwatorowi stwierdzić mógł fakt oczywisty: w amatorskim ruchu kulturalnym region — i to region przede wszystkim Podhala — jest „samograjem”, w którym pierwsze skrzypce grają stare, dawno już ograne efekty — strój, egzotyka, pieśni, muzyki i tańca. Z natury rzeczy egzotyka jest bardzo chwytliwa, popularna, ułatwia niejako pracę zespołu. I dlatego właśnie przy bardzo wnikliwej obserwacji, widać nierzadko i powtarzanie tych samych efektów. Ostawiony łaski zespół góralski (zresztą nie najgorzszy) od kilku lat jedzie na tych samych śpiewkach i tańcach, na tym samym programie. Próbkami samodzielnymi poszukiwań folkloru były na ostatnich eliminacjach raczej rzadkością. Coś z tego zobaczyć można było w zespole z Dobrej k. Limanowej i Szczawnicy, a więc zespołach przede wszystkim młodych.

Z tych wszystkich faktów wynika nieuchronnie jedno pytanie: co dalej? W jakim kierunku ma pójść praca w zespołach artystycznych, aby nie kręcić się wokół własnej osi, aby nie nastąpiło znużenie i wykonawcy i słuchacza. Nie chodzi przy tym o to, by z góry niejako stawiać cenzurki i oceny. Chodzi raczej o wychwycenie pewnego ogólnego, typowego zjawiska. Amatorskie zespoły artystyczne — jak już powiedzieliśmy — kręcą się w zaczerpniętym kole tych samych ruchów, gestów, programów. Prowadzi to niewątpliwie do jakiegoś twórczego zastoju, niezauważonego zresztą przez ludzi pracujących w owych zespołach bardzo ofiarnie.

Rozmowa z tymi ludźmi świadczy wyraźnie o tym, że zdają sobie oni sprawę z jakiegoś zagubienia, że brak im perspektywy i szerszego oddechu. Historia zresztą nie jest świeża, a fakty o których mowa, nie zostały odkryte dopiero przed kilkoma dniami. Historia powtarza się od wielu lat i powoduje znużenie, a często zniechęcenie. Stąd nagminne powtarzające się „kołomyjki” z rozpamiętaniem się i powstawaniem na nowo zespołów.

Alle właśnie przy okazji takich eliminacji trzeba próbować poszukiwać źródeł i przyczyn istniejącego w ruchu amatorskim stanu rzeczy, stanu, gdzie co krok ludzie napotykać się na mur, w który bezskutecznie biją głową.

Szukajmy zatem. Praca w zespołach amatorskich (oczywiście znowu w rachunku ogólnym) nie jest u nas wynikiem i pochodną pedagogicznej, mądrej prowadzonej roboty oświatowej. Te rzeczy robi się u nas na efekt, na statystykę, na to, żeby było z czym wystąpić od okazji do okazji. Przykład Bochni, gdzie biblioteka przez powołanie ludzi z książką przekształcała się w p r a w d z i w dom kultury, jest przykładem już u nas klasycznym dla każdej roboty kulturalnej wyjątkowej, ale jak na razie, osamotnionym.

Rozmawiałam z kierownikiem zespołu w Dobrej k. Limanowej — nauczycielem. Pojmuję on sprawę podobnie. Zespół jego jest świeżutki, młody, jedyny, który w Limanowskim reprezentuje region. Oni tam już zrozumieli, że śpiewy i tańce, muru, który przed nimi wyrasta, nie rozpruży. Powiadał mi z uniwersytecie powieszonym, który zaczął w Dobrej działać razem z Towarzystwem Ludzotwórczym i prof. Węgrzynowiczem i próbują (z wynikami) „odgrzywać region”, wyszukując stare autentyczne ludowe. Członkowie zespołu wiedzą już co to jest region, czym się go „je”, otwierają się przed nim możliwością repertuarową — a to jest przecież sprawa wagi pierwszorzędnej. Nie tylko śpiewają i tańczą. Poznają kulturę swojej ziemi, rozumieją związki przyczynowe zjawisk. To już są początki roboty o s w i a t o w e j, która służy kulturze i jest z nią w sposób naturalny, oczywisty związana.

Zbiieranie próby rozpoczyna także Wiśnica. Na razie sam, na własną rękę, a więc trochę na oślep. Ale to już świadczy o jakiejś tendencji powolnego kulturalnego ruchu z oświatą, nadania oświatę rangi pierwszoplanowej, wyjątkowej. Wiedzy robota kulturalna znajduje perspektywę.

Sprawa nie jest prosta. Wymaga zaangażowania się działaczy oświatowych, których za wielu nie mamy, właśnie w robotę kulturalną. Wymaga ciągłości i konsekwencji. Ale to jest punkt wyjściowy. Możemy zaryzykować twierdzenie, że mimo wielu lat pracy w zespołach amatorskich jesteśmy właściwie na początku drogi. Drogowskiem, którego dotąd nie zauważyliśmy, jest właśnie książka, uniwersytety powszechne, kursy oświatowe. Wiedzy dopiero ruch kulturalny stanie się rzeczywistą siłą, a nie obrzydkiem na glinianych nogach.

Ta garść uwag nie ma pretensji do wyczerpania problemu. Co najwyżej sygnalizuje pewne sprawy. W okresie trwających Dni Oświaty, Książki i Prasy warto i ten sygnał wziąć pod uwagę. Po to, by nie oddzielać sztucznie kultury od oświaty, by stworzyć z tych dwóch członów jednego zagadnienia — organiczną całość.

Pierwotne założenia ruchu amatorskiego były przecież właśnie takie. Wykołowała je praktyka życiowa i nie zawsze słuszne pojmowanie związków przyczynowych. W tej chwili są już sygnały, że ludzie z ruchu amatorskiego, chociaż nie zawsze sobie z tego zdają sprawę, chcą powrócić do właściwie pojmowanej pracy w zespołach. Proponujemy więc wspólne działanie kulturalników i oświatowców, towarzystwo miłośników i organizacji społecznych. Proponujemy „zagubienie kompetencji”. Może wtedy na następnych eliminacjach wojewódzkich, zespoły będą ciekawsze, a tendencje i kierunki bardziej różnorodne.

Łódzki »szlak Tuwima«

Przejście do Łodzi wycieczki Tuwima z Łodzi do Łodzi w wielu innych miejscowościach całego kraju, zwiedzały zwykle miasto według ustalonej trasy dwóch szlaków.

Pierwszy z nich — to szlak przemysłowy, na którym zwiedzający zapoznają się z rozwojem włókiennictwa łódzkiego. Drugi przechodzi przez stare miasto, Bałuty, Plac Wolności, tj. przez prawdziwą wieś Łódź i miasto Łódź z XIX i początków XX stulecia.

Obecnie przybył nowy szlak, którym oprowadzane będą wycieczki. Trasie tej Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze nadało nazwę „Szlak Tuwima”. Cenniejsze ona bowiem ulicami śródmieścia, związanymi z pamięcią poety. Punktem wyjściowym jest wiec tuż ul. Andrzeja („Tu usłyszałem burzę pierwszych grom i pierwsze musy szelęsty. Do dzisiaj stoi ten sławny dom Andrzeja, numer czterdziesty”). Następnie trasa prowadzi przez ulice Moniuszki, Przejazd (dziś ul. Tuwima), Sienkiewicza z gmachem szkoły, upamiętnionej pięknymi strofami poety.

Z. G.

Dni Oświaty po staremu?

Proponujemy „zgubienie kompetencji”

W dniach 4 i 5 maja w wadowickim Domu Kultury odbyły się wojewódzkie eliminacje zespołów amatorskich przy PZGS.

Przeglądy czy konkursy amatorskich zespołów artystycznych są zawsze rzeczą ciekawą. Pozwalają zorientować się w sytuacji kulturalnej, z drugiej zaś strony dają możliwość porównania poszczególnym zespołom, które odcieły od „szerokiego świata” kręć się przeważnie w kręgu własnych, z natury rzeczy dość ubogich, doświadczeń. Przy występie kilkunastu zespołów, materiał porównawczy staje się na tyle bogaty, że można określić już pewne ogólniejsze kierunki rozwoju, pewne tendencje.

Ostatnie wojewódzkie eliminacje zespołów gminnych spóździeli — a więc ruchu ściśle związanego z wsią, dostarczyć tego materiału dużo. Materiał ten (to nie paradoks, chociaż tak brzmi) — jest i rozległy, i uboższy narazem. Rozległy, jeśli idzie o stosunkowo dużą skalę porównawczą, o duży zapas obserwacji, ubogi — bo właśnie owe kierunki i tendencje powtarzają się raz po raz w sposób bliźniaczy do siebie podobny. Spróbujmy więc je jakoś sprecyzować.

Pokazy udowodniły, że w ruchu amatorskim dominuje region. Jest to oczywiście tendencja prawidłowa. Wydobycie wartości folkloru ma sens kulturowy dużo głębszy i poważniejszy, niż przejmowanie i dublowanie estradowych piosenek, czy salonowych tańców. Mimo że to ostatnie zaczyna być popularne. Ten drugi kierunek — estrada — także reprezentowana była na wadowickich eliminacjach, ale o wiele skromniej, tak, że trudno uznać ją za kierunek równoległy. Przegląd pokazał zespoły regionalne z Dobrej k. Limanowej, Łącka, Szczawnicy, Wiśnica, Zatora — żeby wymienić tylko kilka. Nawet powierzonemu obserwatorowi stwierdzić mógł fakt oczywisty: w amatorskim ruchu kulturalnym region — i to region przede wszystkim Podhala — jest „samograjem”, w którym pierwsze skrzypce grają stare, dawno już ograne efekty — strój, egzotyka, pieśni, muzyki i tańca. Z natury rzeczy egzotyka jest bardzo chwytliwa, popularna, ułatwia niejako pracę zespołu. I dlatego właśnie przy bardzo wnikliwej obserwacji, widać nierzadko i powtarzanie tych samych efektów. Ostawiony łaski zespół góralski (zresztą nie najgorzszy) od kilku lat jedzie na tych samych śpiewkach i tańcach, na tym samym programie. Próbkami samodzielnymi poszukiwań folkloru były na ostatnich eliminacjach raczej rzadkością. Coś z tego zobaczyć można było w zespole z Dobrej k. Limanowej i Szczawnicy, a więc zespołach przede wszystkim młodych.

Z tych wszystkich faktów wynika nieuchronnie jedno pytanie: co dalej? W jakim kierunku ma pójść praca w zespołach artystycznych, aby nie kręcić się wokół własnej osi, aby nie nastąpiło znużenie i wykonawcy i słuchacza. Nie chodzi przy tym o to, by z góry niejako stawiać cenzurki i oceny. Chodzi raczej o wychwycenie pewnego ogólnego, typowego zjawiska. Amatorskie zespoły artystyczne — jak już powiedzieliśmy — kręcą się w zaczerpniętym kole tych samych ruchów, gestów, programów. Prowadzi to niewątpliwie do jakiegoś twórczego zastoju, niezauważonego zresztą przez ludzi pracujących w owych zespołach bardzo ofiarnie.

Rozmowa z tymi ludźmi świadczy wyraźnie o tym, że zdają sobie oni sprawę z jakiegoś zagubienia, że brak im perspektywy i szerszego oddechu. Historia zresztą nie jest świeża, a fakty o których mowa, nie zostały odkryte dopiero przed kilkoma dniami. Historia powtarza się od wielu lat i powoduje znużenie, a często zniechęcenie. Stąd nagminne powtarzające się „kołomyjki” z rozpamiętaniem się i powstawaniem na nowo zespołów.

Alle właśnie przy okazji takich eliminacji trzeba próbować poszukiwać źródeł i przyczyn istniejącego w ruchu amatorskim stanu rzeczy, stanu, gdzie co krok ludzie napotykać się na mur, w który bezskutecznie biją głową.

Szukajmy zatem. Praca w zespołach amatorskich (oczywiście znowu w rachunku ogólnym) nie jest u nas wynikiem i pochodną pedagogicznej, mądrej prowadzonej roboty oświatowej. Te rzeczy robi się u nas na efekt, na statystykę, na to, żeby było z czym wystąpić od okazji do okazji. Przykład Bochni, gdzie biblioteka przez powołanie ludzi z książką przekształcała się w p r a w d z i w dom kultury, jest przykładem już u nas klasycznym dla każdej roboty kulturalnej wyjątkowej, ale jak na razie, osamotnionym.

Rozmawiałam z kierownikiem zespołu w Dobrej k. Limanowej — nauczycielem. Pojmuję on sprawę podobnie. Zespół jego jest świeżutki, młody, jedyny, który w Limanowskim reprezentuje region. Oni tam już zrozumieli, że śpiewy i tańce, muru, który przed nimi wyrasta, nie rozpruży. Powiadał mi z uniwersytecie powieszonym, który zaczął w Dobrej działać razem z Towarzystwem Ludzotwórczym i prof. Węgrzynowiczem i próbują (z wynikami) „odgrzywać region”, wyszukując stare autentyczne ludowe. Członkowie zespołu wiedzą już co to jest region, czym się go „je”, otwierają się przed nim możliwością repertuarową — a to jest przecież sprawa wagi pierwszorzędnej. Nie tylko śpiewają i tańczą. Poznają kulturę swojej ziemi, rozumieją związki przyczynowe zjawisk. To już są początki roboty o s w i a t o w e j, która służy kulturze i jest z nią w sposób naturalny, oczywisty związana.

Zbiieranie próby rozpoczyna także Wiśnica. Na razie sam, na własną rękę, a więc trochę na oślep. Ale to już świadczy o jakiejś tendencji powolnego kulturalnego ruchu z oświatą, nadania oświatę rangi pierwszoplanowej, wyjątkowej. Wiedzy robota kulturalna znajduje perspektywę.

Sprawa nie jest prosta. Wymaga zaangażowania się działaczy oświatowych, których za wielu nie mamy, właśnie w robotę kulturalną. Wymaga ciągłości i konsekwencji. Ale to jest punkt wyjściowy. Możemy zaryzykować twierdzenie, że mimo wielu lat pracy w zespołach amatorskich jesteśmy właściwie na początku drogi. Drogowskiem, którego dotąd nie zauważyliśmy, jest właśnie książka, uniwersytety powszechne, kursy oświatowe. Wiedzy dopiero ruch kulturalny stanie się rzeczywistą siłą, a nie obrzydkiem na glinianych nogach.

Ta garść uwag nie ma pretensji do wyczerpania problemu. Co najwyżej sygnalizuje pewne sprawy. W okresie trwających Dni Oświaty, Książki i Prasy warto i ten sygnał wziąć pod uwagę. Po to, by nie oddzielać sztucznie kultury od oświaty, by stworzyć z tych dwóch członów jednego zagadnienia — organiczną całość.

Pierwotne założenia ruchu amatorskiego były przecież właśnie takie. Wykołowała je praktyka życiowa i nie zawsze słuszne pojmowanie związków przyczynowych. W tej chwili są już sygnały, że ludzie z ruchu amatorskiego, chociaż nie zawsze sobie z tego zdają sprawę, chcą powrócić do właściwie pojmowanej pracy w zespołach. Proponujemy więc wspólne działanie kulturalników i oświatowców, towarzystwo miłośników i organizacji społecznych. Proponujemy „zagubienie kompetencji”. Może wtedy na następnych eliminacjach wojewódzkich, zespoły będą ciekawsze, a tendencje i kierunki bardziej różnorodne.

BARBARA GEMROT

Początek bez rewelacji

(Korespondencja własna AR z Cannes)

Tegoroczny Festiwal przebiega jak na razie pod znakiem dewaluacji artystycznej, radziecki film „Lecą żurawie” wysunął się naprzód o „dobrych parę długości”, nie będąc zagrożony przez żadną nową pozycję. Jak dotąd — bo oto na horyzoncie zjawiają się zapowiedzi ciekawszych filmów. W pięć pokazywana zostanie francuska komedia „Mój wujaszek”, reżyserowana i grana przez Jacquesa Tati, twórcę niezapomnianych „Wakacji pana Hulota” a na poniedziałek wyznaczono pokaz amerykańskiej adaptacji „Braci Karamazowych” z Marią Schell i Yul Brynnerem. Ale nie uprzedzamy wydarzeń.

Pokazany we wtorek austriacki film „Sissi” (reżysera Ernsta Marischke), pobit chyba rekord tego, co można by nazwać naruszeniem dobrych obyczajów bądź co bądź artystycznej konkurencji. Losy „dobrej i mądrej” młodej cesarzowej, żony Franciszka Josefa — pokazane zostały, bez liczenia się z kosztami, w stylu brukowych romanseid że wzruszającą apoteozą finałową parę młodszych, użyczących uroczystości Wenecji. Zawiodł film hinduski „Kamień filozoficzny” (reż. Paschali) — próba nowoczesnej bajki na odwieczny temat „gorączki złota. Biedny urzędnik bankowy z Kaluty znajduje mały kamień, posiadający właściwość zamiany metali w szlachetny kruszec, co staje się powodem wielu jego nieszczeń.

Wyróżniły się do tej pory dwie krótkometrażówki — francuski film „Giocondo”, zabawny żart malarski na temat słynnego obrazu Leonarda da Vinci, oraz świetny zachodnio-niemiecki film popularno-naukowy, pt. „U źródeł życia”, posługujący się mistrzowsko zrobionymi technicznymi i artystycznymi zdjęciami trójkowymi, które odsłaniają tajemnice budowy i przemiany materii.

Czekamy na pokaz krótkometrażowego filmu reprezentującego polską kinematografię na tegorocznym Festiwalu w Cannes — na „Nagrozone uczucie”, dzieło Jana Lenicy i Waleriana Borowiczki, laureatów niedawno zdobytej w Brukseli wielkiej nagrody za film eksperymentalny „Dom”. Obaj twórcy są w drodze do Cannes, aby wziąć udział w specjalnym pokazie ich filmów „Dom” i „Był sobie raz”, zorganizowanym poza konkursem.

JERZY GIŻYCKI

Jak będziemy mieszkać za kilkanaście lat?

Podkomisja Gospodarki Mieszkaniowej powołana przy Komisji Planowania przy Radzie Ministrów dla opracowania perspektywicznego planu budownictwa mieszkaniowego ustaliła już pewne wstępne założenia.

Autorzy projektu uważają przede wszystkim, iż stosowana dotychczas metoda określania standardu mieszkaniowego za pomocą wskaźnika ilości osób na izbę, jako zbyt prymitywna — nie powinna być jedynie używana metodą. Określenie tego standardu oparto na zasadzie, iż rodzice i dzieci powinny posiadać oddzielne pokoje do spania, gospodarstwa domowe — 2 i więcej osobowe — mieszkanie z kuchnią, a część osób samotnych (gospodarstw jednoosobowych) — samodzielne mieszkanie. Przecięcie warunków mieszkaniowych, które autorzy pragną przyjąć za cel planu perspektywicznego budownictwa mieszkaniowego, charakteryzuje się następująco: jedno gospodarstwo domowe na jedno mieszkanie, 1,15 osoby na izbę, przeciętna powierzchnia mieszkania rodzinnego — 48,40 m kw., przeciętna ilość izb na mieszkanie rodzinne — 3,2. Można tu dodać, że przeciętna wielkość mieszkania przyjęta w standardzie (3,2 izby na mieszkanie) zbliża się do takich krajów, jak Szwecja czy Austria, jest jednak niższa od przeciętnej europejskiej (3,9 izby na mieszkanie).

Oceniając potrzeby mieszkaniowe ludności miast, projekt założenia planu przyjmuje, że przy absolutnym wzroście liczby osób zamieszkujących obiekty zakwaterowania zbiorowego (np. hotele robotnicze) procentowy udział tej grupy ludności w ogólnej liczbie mieszkańców znacznie zmaleje. Także część osób samotnych powinna mieszkać poza mieszkaniem rodzinnym w domach dla samotnych.

Przyjmując powyższe założenia, oceniono, iż budownictwo mieszkaniowe, które odpowiadałoby potrzebom, powinno w latach 1961 — 75 kilkakrotnie wzrosnąć w stosunku do poziomu budownictwa w okresie 1956 — 60.

Na podstawie tych potrzeb powinieliśmy — zdaniem autorów projektu — kształtować program budownictwa, z tym, że w okresie 1961—65 należałoby uzyskać większy wzrost liczby mieszkań, niż to dyktuje przyrost naturalny ludności i ruchy migracyjne z uwagi na konieczność wycofywania części zasobów mieszkaniowych z użytku. W następnych dwóch okresach 5-letnich tempo wzrostu budownictwa będzie mogło maleć. Wzrost budownictwa na wsi powinien być szybszy niż w mieście, ale poprawa sytuacji mieszkaniowej nastąpiłaby tu dopiero po roku 1965.



Oto kolejne zdjęcie ze szlaku wyprawy alpinistów szwajcarskich z udziałem polskiego alpinisty dr. Jerzego Hajdukiewicza na szczyt Dhaulagiri w Himalajach. Na zdjęciu: Na etapie Darbang—Sibang. Na drugim planie Dhaulagiri Humał.

Fot. — CAF

250 rejs s/s „Pstrowski”

S/S „Pstrowski”, jeden z pierwszych statków zbudowanych w polskiej stoczni po wojnie, znajduje się obecnie w jubileuszowym 250 rejsie. Jubilat pływa po wodach Bałtyku i sąsiednich, już 8 lat i w ciągu tego okresu wykazał dużą sprawność. Statek posiada mocną budowę, może pływać nawet w trudnych warunkach lodowych.

S/S „Pstrowski” nie jest jedynym jorkowcem w służbie Polskiej Żeglugi Morskiej. Wkrótce „Kielec” zanotują w swojej kasyldze 150 rejs. Niedawno zaś informowaliśmy o 200-setnym rejsie „Wrocławia” i o 300-setnym „Torunia”.

„Pamiętników o wojnie galijskiej”

„Apelles, uródł od snego Kopuła” — jak powiedziano w starożytnych, dawnych Atenach. Napoleon miał do swoich żołnierzy, że każdy z nich nosi w plecaku marszałkowską buławę. Polacy w to uwierzyli! Natomiast flegmatyczny Szwed wie doskonale, że żadnej buławy w plecaku nie ma i aby zostać marszałkiem, trzeba przede wszystkim ukończyć Akademię Wojskową. Oczywiście, nie można zwać winny na Napoleona. Ostatecznie był to skromny porucznik, który podbił Europę. Działło się to jednak przed 150 laty, w nader specjalnych okolicznościach.

Nie ma i nie może być wyjątku od zasady, że o społecznej randze człowieka decyduje jego kwalifikacje zawodowe i moralne. Nie grozi nam bynajmniej powstanie na globie ziemskim autokratycznych społeczeństw, nie grozi autokratyczna władza wielkich techników, jak to usiłują wmawiać ludziom na Zachodzie. Nie grozi nam nie podobnego, gdyż nigdy jeszcze człowiek, solidnie wykonujący swój fach, nie stawiał się przez to mniej ludzki. Myślę, że jest wręcz odwrotnie. Ludzkie jest bowiem to, co ułatwia człowiekowi życie. Nie ma niczego bardziej ludzkiego, zasługującego na szacunek i nagrodę, jak dobrze wykonana robota. Gdyby na świecie działało się inaczej do dziś dnia chodzilibyśmy po drzewach i czekali na Prometeusza.

Polska socjalistyczna stawia sobie za cel wszechstronny rozwój człowieka. Jest to cel piękny i chwalebny. O tym celu nie wspomina się na kapitalistycznym Zachodzie i w tym między innymi tkwi jego słabość! Wszakże ten wszechstronny rozwój codziennie musi iść w parze z określoną specjalnością każdego obywatela. Jak dotąd bowiem, jesteśmy narodem bardzo zdolnych, ofiarnych i dzielnych — dyktantów.

Problem ten w poważnym stopniu wiąże się z pojęciem awansu społecznego. Jest to jeden z najsilniejszych motorów postępu.



A jednak wiosna!..

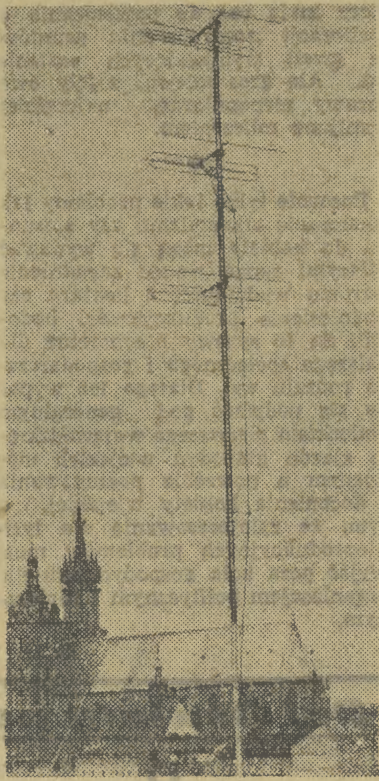
Śladami XI Muzy (I)

Plany i rzeczywistość

Czarno-biała magia

Tu i ówdzie na krakowskich dachach można zauważyć charakterystyczne maszty z poręcznymi pretami, domiujące nad lasem anten radiowych. To tzw. przez fachowców dipole czyli po prostu kierunkowe anteny odbiorcze, należące do nielicznych w naszym mieście posiadaczy odbiorników telewizyjnych. Grono miłośników XI Muzy, za którą uznano telewizję, jest jeszcze nieliczne, a ich sensse ma w sobie coś z czarnej — przepięknej, czarobiałej magii (na razie, bo kolorowa telewizja wyszła już z fazy eksperymentalnej).

Zainteresowanie telewizją „wybuchło” w Krakowie z chwilą uruchomienia radiostacji telewizyjnej w Bytkowie pod Katowicami, a więc z powstaniem możliwości odbioru jej obrazu. Zaczął się run za talonami na „Belwedery”, a na wystawach technicznych sklepów komisowych



Maszt anteny telewizyjnej

Nowości techniki

Nowa wieża telewizyjna pod Londynem

W odległości 10 km od Londynu, wzniesiono nowy stalowy maszt telewizyjny wysokości 215 m. Podstawą fundamentu jest kwadratowa, o boku 36,5 m. Do wysokości 136 m, licząc od podstawy, konstrukcja składa się z 12 segmentów o zmniejszającej się szerokości. Na wysokości 130 m boku przekroju konstrukcji ma długość 4,5 m. Począwszy od tego punktu górna część masytu składa się z 3 części w postaci azurów prostopadłościowych o podstawach kwadratowych 2,9 m, 2,0 i 1,3 m, zmniejszającej się ku górze. Węzły konstrukcyjne łączone są na śruby.

Gotowe trawniki

Niedawno ukazały się w sprzedaży jako nowość na rynku amerykańskim „chodniki” zielonego koloru, które są cienką matą z zielonego włókna, w której tkwią nasiona mieszanki traw. Chodnik rozkłada się na uprzednio starannie przygotowanej ziemi i dobrze polewa wodą. Mata ściśle przylega do gruntu, który skutkiem jej zielonego koloru od razu wygląda jak trawnik. Gdy trawa wejdzie mata staje się niewidoczna. Ma ona tę zaletę, że chroni nasioną od wiatru i wiatru przez wiatr lub wypłukania przez deszcz. Poza tym mata nie przepuszcza chwastów dwuliściennych nie tamując wzrostu traw jednoliściennych.

Złoto z ZSRR

Wg informacji londyńskich, ZSRR sprzedał w 1957 roku na rynkach światowych 7,5 miliona uncji złota. Jest to ogromny skok, gdyż w r. 1956 ZSRR sprzedał tylko 4,3 miliona uncji. Ten wzrost sprzedaży idzie w parze ze wzrostem produkcji i obrotu się bez naruszania rezerw, które są coraz większe i osiągały rezerwy posiadanych przez USA. W r. 1957 produkcja złota w ZSRR równała się po raz pierwszy w historii do produkcji największego dotychczas producenta na świecie — Afryki Południowej i wyniosła około 17 milionów uncji czystego złota. Przed II wojną światową radziecka produkcja złota oceniano na 2 miliony uncji.

pojawili się radzieckie „Rekordy”, „Stary” i „Białorusie”. Pierwsi klienci zaczęli odwiedzać krakowską placówkę SOR w poszukiwaniu fachowych porad dla swoich telewizyjnych kłopotów. Równocześnie grono zapaleńców zaczęło snuć plany budowy krakowskiego ośrodka telewizyjnego.

Aby dać Czytelnikom obraz zagadnień polskiej telewizji, ruszyłem śladem XI Muzy...

Nadajnik	Moc w kW	Zasięg w km	Pasma	Kanał
Warszawa	5,9	52	I	3
Łódź	3,3	30	III	6
Poznań	0,062	—	III	9
Katowice	265,0	95	III	8
Wrocław	127,0	70	III	12

Co o telewizji wiedzieć należy?

Telewizja to bezspornie jeden z najbardziej rewolucyjnych wynalazków naszej ery. Na jego tryumf złożyły się szeregi szczytowych osiągnięć w dziedzinie konstrukcji lamp próżniowych oraz zdobyczy wiedzy z zakresu promieniowania i rozchodzenia się radiowych fal ultrakrótkich, jak również odkryć i badań optyki nad właściwościami ludzkiego wzroku.

Nadawanie obrazu telewizyjnego — w przeciwstawieniu do programu radiowego — nie może odbywać się na falach długich, średnich, czy nawet krótkich. Przeszkadzają temu zakłócenia, które powstają przy odbiorze, a wynikające z nakładania się fal odbitych od zjonizowanych warstw atmosfery ziemskiej na odbieraną falę. Dlatego do emisji programu telewizyjnego wykorzystuje się jedynie fale ultrakrótkie, nie przekraczające długości kilku metrów.

Zasięg programu telewizyjnego i radiofonicznego stacji pracującej na falach ultrakrótkich nie przekracza jednak odległości 100 km. Ośrodki telewizyjne mogą przekazywać sobie program za pomocą łącz radio-

wych. Są to urządzenia, które umożliwiają łączność między ośrodkami telewizyjnymi przy pomocy fal radiowych.

Owo egzystencjalne jeszcze dla szerokiego ogółu urządzenie — radio-łaczno — zespół stacji przekazywających ustawionych pomiędzy dwoma nadawczymi ośrodkami telewizyjnymi. Wybiera się dla nich stacje wysokie maszty stacji przekazywającej. Odległość stacji od siebie wynosi około 50 km. Stacja przekazywająca, która odbiera sygnał z ośrodka, przekazuje go za pomocą fal w kierunku następnej stacji przekazywającej. Urządzenia takich stacji pracują automatycznie i jedynie o jakichś czasach przybywa ekipa techniczna, celem konserwacji sprzętu. W takim labiryncie stacji przekazywających zwykłe co czwartą ma obsługę stałą, która prowadzi kontrolę nad pracą pozostałych stacji.

Statystyka, która szokuje

Istnieje obecnie kilka systemów nadawania telewizji czarno-białej i barwnej. U nas ma zastosowanie system, który polega na podziale obrazu na 625 linii i przesyłania sygnałów w kanale o szerokości 8 MHz. (W innych systemach istnieje możliwość rozbięcia obrazu nawet na 915 linii i używania kanału o szerokości do 13 MHz. Im szerszy kanał i większa ilość linii, tym więcej szczegółów zawiera obraz na ekranie telewizora).

Mamy w Polsce stacje telewizyjne w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Katowicach i Wrocławiu oraz próbna stacja nadawcza w Gdańsku. Te ośrodki telewizyjne (z wyjątkiem Wrocławia), mają studia telewizyjne

Nadajnik	Moc w kW	Zasięg w km	Pasma	Kanał
Warszawa	5,9	52	I	3
Łódź	3,3	30	III	6
Poznań	0,062	—	III	9
Katowice	265,0	95	III	8
Wrocław	127,0	70	III	12

W wyposażeniu technicznym, które umożliwia nadawanie własnego programu, Wrocław posiada jedynie nadajnik, który transmituje program z Katowic. W sumie dysponujemy zatem pięcioma stacjami nadawczymi oraz czterema programami telewizyjnymi. Dla ich odbioru mamy zaś w kraju niespełna 40 tysięcy telewizorów, z tego na województwo krakowskie, znajdujące się w zasięgu telewizji katowickiej, przypada... 209 odbiorników, na Kraków... 35 telewizorów!

Jak przedstawia się sytuacja gdzie indziej? W Związku Radzieckim liczba odbiorników telewizyjnych przekroczyła półtora miliona, z czego 250.000 przypada na Moskwę. Czynnych jest tam 24 stacje telewizyjne. W Czechosłowacji istnieją trzy stacje telewizyjne, a liczba odbiorników przekroczyła już 100.000. W Niemczech Republiki Demokratycznej w okresie, kiedy przystąpiono do budowy pierwszej stacji nadawczej, było zarejestrowanych 80.000 telewizorów.

Nie od razu Kraków...

Istnieje w naszym mieście spore grono ludzi, którzy radzi by widzieć co rychlej maszt nadajnika na Krzemionkach. Co jakiś czas przebiega przez łamy prasy krakowskiej echo dyskusji, narad, spotkań, na

których padają pełne zapasu sugestii, ale... bez pokrycia. Społeczeństwo na ogół mało jest zorientowane w sprawach telewizji polskiej. Optymistyczne deklaracje i gorące zapewnienia, których w najbliższej perspektywie zrealizować nie sposób, nie robią dobrej roboty.

Zarówno aparatura dla przyszłego ośrodka telewizyjnego z urządzeniami dla nadawania własnego programu, jak i dla stacji nadawczej, przeznaczonych wyłącznie do transmisji programu telewizyjnego z zagranicy — musi być sprowadzona z zagranicy. O zakupie tych urządzeń nie można myśleć bez dewiz. Niestety, nie da ich Rada Narodowa, bo ich nie ma. Nie da ich nowożytny Komitet, który wprawdzie przysparza państwu wielu dewiz, ale ich na własny użytek nie otrzymuje. Tymczasem apele wywołujące społeczeństwo, aby ofiarowało na ten cel choćby najdrobniejsze fundusze w dewizach, nie dają rezultatu.

Podstawowym dokumentem w sprawie rozwoju telewizji w naszym kraju jest uchwała Prezydium Rządu z 19 lutego 1955 r. Drugi paragraf (pkt. 6) uchwały odnosi do rozbudowy urządzeń nadawczych w Krakowie postanawia:

„Zobowiązuje się ministra poczty i telegrafów do wybudowania i uruchomienia w roku 1960 ośrodka telewizyjnego w Krakowie, przeznaczonego zasadniczo do retransmisji programów telewizyjnych, zaopatrzonego w urządzenia nadawcze i aparaturę telekinową”.

Obecnie jednak Centralny Zarząd Radiostacji i Telewizji nie ma jeszcze w planie budowy urządzeń nadawczych w Krakowie, a

rozpoczęcie prac jest uzależnione od zapewnienia przez Prezydium WRN środków finansowych — zwłaszcza na wybudowanie pomieszczenia dla stacji telewizyjnej i ewentualnie studia telewizyjnego, przy czym

konieczne jest najrychlejsze zapewnienie aktywnej pomocy społecznej w zakresie prac technicznych przy budowie łączki telewizyjnej pomiędzy Katowicami a Krakowem. Komitet Budowy Stacji Telewizyjnej, który działa już od dłuższego czasu w naszym mieście i grupuje grono ludzi oddanych gorąco sprawie, wkłada dużo wysiłku, aby zmniejszyć napróżd sprawę.

JERZY ORLEWSKI



Grupa entuzjastów telewizji ogląda Wyścig Pokoju przez telewizor „Gazety Krakowskiej”



XI kolarski Wyścig Pokoju: takich scen na trasie jest wiele. Duży peleton kolarzy i wielotysięczne tłumy widzów oklaskujących zawodników.

Fot. — CAF

Pomoc społeczna dla repatriantów

Od półtora roku we wszystkich miastach i miasteczkach działają Obywatelskie Komitety Pomocy Repatriantom, których zadaniem jest uzupełnianie zasadniczej pomocy udzielanej przez państwo.

Z ankiety, którą przeprowadziło Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji, wynika, że na 30 repatriantów zgłaszających się o pomoc do Komitetów Społecznych, pomoc tę otrzymuje 26. Dalsze dane wskazują, że najofiarniej pracują członkowie Społecznego Komitetu Pomocy Repatriantom w Częstochowie, a także — w Krakowie i Poznaniu. I tak np. z inicjatywy Krakowskiego Komitetu skorzystało z czasów zimowych 515 dzieci repatriantów; zostały one zaopatrzone przezeń w odzież, przybory szkolne itd., a Ogólnopolski Komitet Pomocy Repatriantom przeznaczył ze swej strony dodatkowo 100 tys. zł na ich dożywienie. Komitet Pomocy Repatriantom w Poznaniu, w oparciu o sumy uzyskane z ofiarności społecznej, rozpoczął budowę Domu Repatrianta im. St. Staszki w Pile. Dom ten będzie trwałym wkładem społeczeństwa Wielkopolski w akcję pomocy repatriantom.

Rezultat dotychczasowej pracy Społecznych Komitetów Pomocy Repatriantom w skali krajowej jest znaczny. Zebrano przeszło 18,5 mln zł, które rozdzielono wśród repatriantów.

Trzeba też podkreślić ofiarności Polonii Zagranicznej, przede wszystkim polskich górników z Belgii, którzy zakupili dla repatriantów aparat rentgenowski. Jest on już w drodze do Polski. Na ręce Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Repatriantom przysłały też większe partie odzieży liczne organizacje polskie za granicą (m. in. Londyński Komitet Pomocy Repatriantom, Kongres Polonii Amerykańskiej, Federacja Kobiet Polskich i Komitet Pomocy Dzieciom — z Kanady). Łącznie nadesłano z zagranicy około 120 ton odzieży, obuwi i lekarstw.

Do instytucji krajowych, które pospieszyły z najhojniejszą pomocą, należą m. in. RSW „Prasa”, Liga Przyjaciół Żołnierza, Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, Zarząd Główny Zw. Zaw. Metalowców, Centralna Rada Spółdzielczości, Wydawnictwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczości, Biblioteka Narodowa, PAN, Państwowy Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny, Centralny Zarząd Telekomunikacji, Kopalnia „Mieszko” w Wałbrzychu, Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, Centralny Związek Spółdzielczości Pracy, Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej. Wpłacone przez nie sumy wpływały jako ofiary instytucji lub organizacji, bądź też jako wynik zbiorów wśród pracowników.

Na warszawskich uczelniach studiuje obecnie 150 studentów repatriantów. Niezależnie od stypendiów otrzymują oni od Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Repatriantom dodatkową pomoc finansową i rzeczową.

Akcja repatriacyjna nie została jeszcze zakończona, toteż Ogólnopolski Komitet Pomocy Repatriantom nadal rozwija swą działalność społeczną. (AR)

W świetle prasy

»Sycylijskie wakacje« nad polskim morzem

Jest faktem niezaprzeczalnym, że urlop nad morzem to wielka atrakcja. Z drugiej strony jest to kosztowne marzenie przekraczające często możliwości finansowe większości obywateli. Tym bardziej więc jako interesująca, ba nawet atrakcyjna można nazwać inicjatywę Zarządu Okręgu PTTK w Gdańsku, który już w roku ubiegłym podjął się zorganizowania tzw. „wakacji sycylijskich”, dostępnych dla dużej części urlopowiczów poszukujących nadmorskich wypoczynku. Artykuł na ten temat zatytułowany „Wyrzucie czeka na wczasowiczów i turystów” ukazał się w dwutygodniku kaszubskim „Kaszubie”.

Autor artykułu wskazuje na dobre rezultaty gdańskiego eksperymentu pisząc, że w ubiegłym roku na tzw. „wakacje sycylijskie” kierowano ponad 1000 osób, które zostały rozmieszczone w takich miejscowościach, jak Stegna-Gdańska, Kęty Rybackie, Biała Góra, Kamienny Potok i Słogów. W roku bieżącym zamierza się objąć podobną akcją wiele innych, odpowiednich do zorganizowania wczasów ślicznie położonych zacisznych wiosek rybackich. Autor pisze:

„Na pewno niewiele mieszkańców z głębi kraju wie, że Biała Góra, leżąca na północnym zachodzie od Jez. Żarnowieckiego ma piękną, szeroką i czystą plażę, że droga do niej prowadzi przez sosnowy las o bogatym posłyszcu i runie leśnym.

Podobne warunki ma Swibno, leżące przy ujściu Wisły, ok. 20 km na wschód od Gdańska. Tutaj, poza plażą, dodatkową atrakcją mogą być wycieczki statkiem po Wiśle. Na stępną miejscowość wczasową w kierunku wschodnim jest Stegna Gdańska, leżąca jak Swibno na pograniczu Żuław i pasa wydm nadmorskich. W Stegnej przygotowano dla wczasowiczów kilka kajaków, 2 km za Stegną Gdańską, zorganizowane będą wczasowiska w Szutowie, znane, może tylko z tego, że był tam słynny obóz śmierci. A warto poznać tę miejscowość z jej pięknymi lasami sosnowymi i plażą”.

Autor wymienia ponadto takie miejscowości, jak Sobieszewo koło Gdańska, Krynica Morska, Hel, Juratę, Jastarnię, Łeba, które od dawna uznane są za doskonałe tereny klimatyczne i wypoczynkowe. Uczestnicy „wakacji sycylijskich” zamieszkiwać będą w domkach campingowych i namiotach, albo też zostaną rozmieszczeni w specjalnie przystosowanych, prywatnych pokojach w rybaków. Organizatorzy wczasów zabezpieczają wczasowiczom dobre i wysoko kaloryczne pożywienie oraz będą organizowali szereg atrakcyjnych wycieczek i imprez.

Teraz sprawa najważniejsza. Jakże koszty będzie musiał ponieść uczestnik „wakacji sycylijskich”. Oto co pisze autor cyelowanego artykułu:

„Cena skierowania na 14-dniowy pobyt, obejmująca wyżywienie i noclegi z pokojem, wynosić będzie w Kętach Rybackich, Szutowie, Stegnej Gdańskiej, Swibnie i Białej Górze 620 — zł, w Sobieszewie i Helu 650 — zł, w Łebie, Jastarni, Krynicy i Sopocie 750 — zł, w Juracie 850 — zł. Ceny te są na razie orientacyjne i mogą ulec nieznaczny zmianom.

Z wczasów korzystają mogą osoby nie pracujące, na równi z pracującymi. Członkowie Związków Zawodowych zatwierdzają niższe kolejowe w swoich Radach Zakładowych”.

Poważnym udogodnieniem dla tych, którzy pragnęliby wziąć udział „w wakacjach sycylijskich” jest niewątpliwie fakt, że opłatę za wczas można uiścić ratalnie. Jednorazowe raty w wysokości co najmniej 100 zł, należy wpłacać na konto Zarządu Okręgu PTTK w Gdańsku NBP IV O/M Gdańsk Nr 305-9-335. Korzystając z takiego, docelowego oszczędzania wczasowicze zapewniają sobie miejsca nad morzem, sprawę wyboru miejscowości. Z drugiej strony umożliwił to organizatorom zebranie funduszy na odpowiednie przygotowanie do sezonu.

Zorganizowane w ten sposób wczas składają się będą z 14-dniowych turnusów, z tym, że uczestnik ma prawo przedłużyć swój pobyt przez wpłacenie kwoty należnej za turnus następny. Turnusy rozpoczynają się będą 1, 15, 29 lipca i 12 sierpnia. W wypadku wystarczającej ilości zgłoszeń, mogą być zorganizowane turnusy dodatkowe.

Biorąc pod uwagę dostępne ceny za udział w nowej formie wczasów oraz fakt iż organizowane one są w miejscowościach o przepięknym krajobrazie, eksperyment Gdańskiego Okręgu PTTK należy określić, jako bardzo atrakcyjny. Sądzimy, że wielu naszych czytelników bliżej zainteresuje się tą sprawą.

Opr. J. K.

Jacek Żukowski

Opowieść o błękitnych okularach

cała budowa nie miała jeszcze wyglądu huty z jej charakterystycznymi sylwetkami wielkich pieców i beczkowatymi wieżami chłodnic.

Odcinek budowy wielkich pieców już na pierwszy rzut oka jest imponujący. Zamontowane nagrzewnice wyglądają jak pnie ogromnych drzew. Trzeba by 14-osobowej brygady, by ludzie trzymając się za ręce mogli objąć obwód nagrzewnicy. Od trzech tygodni wyraźnie wzrosło tempo prac na tym odcinku. W górze, jak rozpryskujące się gwiazdy jarzą się ognie spawaczy.

Wisła

Piotr w zamyśleniu waży na dłoni psatygowane okulary.

— Jeszcze pięć lat temu nawet nam się nie śniło o Dnie Hutnika. Naokoło była budowa. Także o kilka kilometrów stąd. Nad Wisłą. Przecież tam na tamten odcinek jesienią. A ta popękana skóra na oprawce okularów to ślad przynagrody, która mnie wtedy spotkała. Z okularami nie rozstawałem się. Nosilem je zawsze w kieszeni kombinezonu jak talizman; wierzyłem, że kiedyś ułożę je przy spłucie surówki. Coż, człowiek ma różne dawać-twa.

Tej jesieni deszcze padały bez przerwy, nisko nad budową przelatywały chmury rzucając bury cieni w okna baraków. Wisła syczała wezbranymi wodami, niosła wyrwane krzaki wikliny, gniewnie waliła w wały. Ale prac przy budowie nie przerywano. Ludzie brnęli w błocie, osłaniali szalunki i zbrojenia — deszcze nie przeszkadzało terminom. Opodał brzegu huśta się na wysokości fali mocno zakotwiczony statek pogiębiarka. Czerpaki bez przerwy zapadają w dno rzeki. A rzeka jest

coraz groźniejsza. Podmywa brzeg, szarpie burtę.

Uwaga, idzie wysoka fala, uwaga! Statku z pogruchotaną nogą wnieśli do kabiny. Jak zapakali rozleciały się belki przelata mostu. Trzeba było podciągnąć rury odprowadzające na ląd piasek z pogiębiarki. Każda godzina zwiększała niebezpieczeństwo roztrzaskania.

Piotr bez słowa podszedł do balustrady i zeskoczył na refuler. Nie łatwo pełzną po oślizgłym, rozhybotanym rurze, gdy każdy nieopatrzny ruch może się skończyć tragicznie. Fala zmywa Piotra, należałoby się cofnąć, nerwy wibrują alarmem. Piotr odwijając sznur, krok, dwa...

Człowiek za burtą! Wir wciąga go w otchłań. Na lódkę za późno — zresztą roztrzaskaby ją nurt. Skaczą z pomostu w ubraniach. Jeden, drugi, trzeci — sześciu mężczyzn plynie do miejsca wypadku; tańczą koła ratunkowe. Wezbrana rzeka pieni się, chce zmusić śmiałości do odwrotu. Ale życie ludzkie jest najwłaściwsze. Już są przy wirze. Nurkują w głąb kłębiące się wody. Na brzeg wypływa siedmiu.

Była to ostatnia groźba powodzi w tej okolicy. W poprzek Wisły stanęła tama, regulująca wodę.

Dziś z galerii budynku widać „skróconą” Wisłę, nowe koryto, jaz, śluzę i wysychający stary łuk rzeki. Gdy się obejrzy w drugą stronę zobaczysz długi wąż rurociąg łączący pompuwicz z Kombinatem.

Zmienia się krajobraz, stary ustępuje miejsca nowemu. Nawet wiślana fala niecierpliwie bije o nadbrzeże najmłodszego hutniczego portu.

Narodziny

Na to i doczekałem się. Mój talizman doprowadził mnie do celu. Patrz, jakie błękitne ma szkła — jakby plynęła w nich Wisła. Niejedną odprysk spawalniczych ognii je porysował. Aż urosłem popatrzyłem przez moje poczwierne hutnicze okulary w żar płonącego żelaza.

Na tę chwilę czekała cała huta, czekał cały kraj.

Jest 20 lipca 1954 roku, godzina 17.20 — data historyczna dla kombinatu. Wielki piec otrzymuje pierwszy ładunek koksu. Zmierza już z daleka wielki piec i dżwig inż. Lubieńskiego łni dziesiątkami światła. Mży deszcz, lecz nikt nie zwraca uwagi na pogodę — trwa załadunek pieca. Ostatnia czynność poprzedzająca spust surowki.

Tablica kontrolna ożyła — zapala się kolorowe światelka. Wskazują cyfry informujące o drodze i ilości załadowanych wagoników.

A wagoniki niezmordowanie krążą — z dołu na górę, z dołu na górę — dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści ton koks — z hukiem opada w czeluść wielkiego pieca.

Tymczasem w nagrzewnicach temperatura sięga blisko tysiąca stopni Celsjusza. Tutaj aparaty obsługują Paweł Mager i Władysław Alf. Zar bucha pod kopy. Już niedługo porwie go „dmuch” i skieruje do wnętrza wielkiego pieca — płynie surowka, przysparzająca bogactwa naszej Ojczyźnie.

Z hurkotem przelatują po moście pochyłym wózki skipowe — „naboje”, które

rymi załadowuje się wielki piec. Otwiera się „duży” i „mały”, „dzwon”. Coraz bliżej otworu wsadowego jest stożek zasypu. Czekamy teraz na sygnał — zapal!

Gotowe? — Gotowe!

Z grupy hutników wysuwa się kierownik oddziału wielkopiecowego. Jak żołnierz z pierwszej linii budownictwa, z pierwszej linii pokoju, składa meldunek towarzyszowi Jaroszewiczowi:

— Wielki piec numer jeden w Hucie imienia Lenina potowy do produkcji!

Odpowiedź jest jak rozkaz:

— Polecam wpuścić gorący dmuch do wielkiego pieca.

W mistrzówce obok potężnych tarcz zegarowych i przyrządów pomiarowych schyłony nad słuchawką ekspert radziecki inż. Iwan Serwatko wydaje ostatnie polecenia. Obok jego kolega coś sprawdza w notesie. Oto prawdziwy kształt przyjaciela — pomocnej, niezawodnej, braterskiej.

W nagrzewnicach kłoda płomieni. Sygnał! Z turbodmuchaw popłynął prąd powietrza — do pancernia wielkiego pieca wpadł gorący dmuch.

Wielki piec zapłonął.

To było niecałe cztery lata temu, a ileż zmian. To już nie plac budowy, a najnowocześniejsza z polskich hut: oibryzm zmieniający życie nie tylko naszego województwa. Stał z Huty im. Lenina to traktory i samoloty, okręty i maszyny dla nowych fabryk.

Skawina, Bolesław, Nowa Huta — triumfalny pochód hutnictwa przez ziemię, nad którą nigdy nie blizszczała hutnicza łuna. Daleki, ledwie słyszalny hejnał mariacki wpłata się w szum agregatów i maszyn. Minione wieki i dzień dzisiejszy, stara kultura i młody hutniczy trud.

— Wczoraj, przed Dniem Hutnika dostaliśmy nowe, piękne okulary — zwierza się Piotr. — Ale tych starych, błękitnych, nie wyrzucę nigdy. Będą mi przypominać o pierwszych krokach budowy, o trudach zmagania, o dnach, w których zaczęliśmy. Był dzień, w którym płonął wielki piec, by dalej urosła kombinat, by tu, na podkrakowskich polach biło stalowe serce mego kraju.

Ryszard Dzieciotkiewicz

Kajakiem do Indii?

W ciągu tych kilkunastu miesięcy, jakie upłynęły od rozpoczęcia pierwszych przygotowań do wyprawy, spotykaliśmy niezwykle różnorodnymi opiniami na jej temat. W urzędach i instytucjach, w których załatwialiśmy sprawy związane z wyprawą, nas zaskoczyła z niedowierzaniem: Kajakiem do Bombaju?... Pano-... przeciwko to szaleństwo... Czasami to ostentacyjne poprze-... przynajmniej: „czyste”... Właściwie spotykaliśmy jednak w... nie miało ludzi, dla których... śmielsze przedsięwzięcie nie... równoznaczne z „szaleństwem”... którzy bardzo wydatnie pomogli... organizowaniu wyprawy.

T rasa ta, jak już informowaliśmy, będzie się na terytorium Polski — Czarna Orawa, Czechosłowacji — Orawa i Wagiem, Węgier, Jugosławii, Bułgarii i Rumunii — Dunajem. Na Morzu Czarnym będziemy płynąć wodami terytorialnymi Rumunii, Bułgarii i Turcji przez Cieśninę Bosfor do Stambułu. Następnie popłyniemy tureckimi wodami terytorialnymi wzdłuż wybrzeża Malezji Azji przez Morze Marmara i Cieśninę Bosfor, Morze Egejskie i Śródziemne do portu Iskanderon. Stąd nastąpi przelaz drogą lądową (ok. 200 km) przez terytorium Turcji i Syrii na rzekę Eufrat, którą przejdziemy do Zatoki Perskiej. Następnie Zatokę i popłyniemy wzdłuż wybrzeża Persji i Omanu do Zatoki Ormuz oraz Zatoki

Nasza wyprawa, w skład której wchodzi jeden z najstarszych kajaków Polski, Witold Roth, pływający na łodziach stanowiących prototyp polskiego kajaka składanego przystosowanego do warunków morskich. Łódź, długości 5,10 m i szerokości wewnętrznej 0,33 m została zbudowana bardzo solidnie przez Stocznnię Jachtową w Krakowie, pod kierownictwem dyr. Władysława Siarżaka.



W szczególności wdzięczni jesteśmy za okazanie pomocy i sekretarstwu KW PR, Ludomirowi Motycy, dyrektorowi Zarządu Przemysłu Sprężu Sportowego, Józefowi Klewoniowi oraz kierownikowi pracowni technologiczno-konstrukcyjnego Zarządu, inż. Antoniemu Helinowskiemu.

Oman wydzielony na wody Morza Arabskiego. Morzem tym oraz Oceanem Indyjskim wzdłuż brzegów Pakistanu i Indii chcemy dopłynąć do celu naszej wyprawy, do Bombaju. Czy nam się to uda, wykaże 10–12 najbliższych miesięcy. Tyle bowiem nam potrwala nasza wyprawa.

jak twierdzi dr Lindemann, któremu towarzyszyły one często w czasie jednego samotnego rejsu, są to „całkiem spokojne i przyzwyczajone stworzenia”.

Chcesz budować?
(Inf. w.)
Jesteś udziałowcem w Spółdzielni mieszkaniowej, względnie chcesz budować własny dom? Wtedy nie musisz wiedzieć, jak nabyć i jaką cenę za niego zapłacić, ale musisz wiedzieć, jak uzyskać pozwolenie na budowę i jak uzyskać w banku nieproszoną pożyczkę. Kupiłeś ostatni 1. 19 nr Fundamentu poświęconego sprawom budowlanym „Fundament”, aby o wszystkich tych szczegółach dokładnie się dowiedzieć. Redakcja „Fundamentu” wpadła w ten na bardzo interesujący pomysłu. Wydała miłownictwo w formie dodatku szczegółowy zbiór informacji i przepisów prawnych podanych przystępnie i zrozumiale dla każdego sposobem.

Swój bezprzykładowy wyczyn Romer chciał ukoronować tryumfalnym zawinięciem do Nowego Jorku. To jednak się nie udało. W czasie żeglugi wpadł w burzę, a po kapitanie Romerze ani jego łódź nie zostało śladu.



PRZETARGI
ELEKTROWNIA JAWORZNO II
w JAWORZNIE, ul. F. Dzierżyńskiego
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie:
fundamentów pod konstrukcję i aparaturę elektryczną dla 2 pól liniowych, szyny obojętnej i przekładników napięciowych rozdzielni 110 kV.
Termin wykonania 30 IX 1958 r.
Wyrównanie podłogi i wykonanie spadków dla ścieku wody na poziomie 13,30 budynku podgospodarczego.
Termin wykonania 30 IX 1958 r.
Informacji udziela Dział Inwestycji Elektrowni Jaworzno II: telefon nr 74, 78, wewn. 560 i 565. Dąbrowa Narodowa, w godz. od 7 do 13. Wzrosty należy składać w załączonych kopertach z napisem na kopercie „Przetarg dla Działu Inwestycji” w terminie do dnia 19 maja 1958 r. Przetarg odbędzie się w dniu 21 maja 1958 r. o godz. 10 w Elektrowni Jaworzno II.
Wzrosty należy składać w załączonych kopertach z napisem na kopercie „Przetarg dla Działu Inwestycji” w terminie do dnia 19 maja 1958 r. Przetarg odbędzie się w dniu 21 maja 1958 r. o godz. 10 w Elektrowni Jaworzno II.
Wzrosty należy składać w załączonych kopertach z napisem na kopercie „Przetarg dla Działu Inwestycji” w terminie do dnia 19 maja 1958 r. Przetarg odbędzie się w dniu 21 maja 1958 r. o godz. 10 w Elektrowni Jaworzno II.

FABRYKA CELULOZY I PAPIERU
w KLUCZACH k. OLSZUSZA
OGŁASZA PRZETARG II
NA PRZEBUDOWĘ I REMONT KOTŁOWNI oraz centralnego ogrzewania łaźni i Ośrodka Zdrowia.
Oferty należy składać do dnia 20 maja 1958 r. w Sekretariacie Przedsiębiorstwa, w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na remont kotłowni i centralnego ogrzewania”.
Komisijne otwarcie kopert nastąpi w dniu 21 maja 1958 r.
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Bliższe informacje oraz dokumentację do wglądu można otrzymać w Dziale Gł. Mechaniki Przedsiębiorstwa.
Telefon: Olszusz 360, wewn. 88.
Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-3072

ŻYWIĘCKIE ZAKŁADY
PIWOWARSKO SŁODOWNICZE
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
w ŻYWCU
SPRZEDAŻA W DRODZE II PRZETARGU SAMOCHODÓW OSOBOWYCH
marki „BMW”, typ 326 — nie na chołd. Cena wywoławcza wynosi 25.200 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 23 maja 1958 r. o godzinie 10 w biurze Żywieckich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych w Żywcu.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Żyw. Zakł. Piw.-Słod. najpóźniej w przeddzień przetargu.
Samochód oglądać można od dnia 10—22 maja 1958 r. w garażach Żywieckich Zakładów Piw.-Słod. w Żywcu. K-3017

Fenolowe kłopoty
(Inf. w.)
Krakowianie wyuczuli się na zapach fenolu. Nie to czasu uparcie walczyli o oczyszczenie z niego pitnej wody. Można by powiedzieć, że w pewnym okresie był on ich wrogiem nr 1. A tymczasem na ogół mało ludzi wie o tym, że fenol jest niezwykle ważnym półproduktem mas plastycznych, styropianu, wielu leków. Dlatego nie bez znaczenia dla kilku gałęzi przemysłu chemicznego jest fakt, że zakłady produkujące fenol syntetycznie wykonują plan I-go kwartału tylko w 74,6 procent.

Jesli sytuacja ta trwać miała dłużej groziłoby to niedostarczeniem na rynek szeregu artykułów konsumpcyjnych wartości — jak obliczają fachowcy — niemal jednego miliona złotych.

LISTY polewki PROPOZYCJE
JESZCZE O „JUVENII”
W odpowiedzi na nasz artykuł „Historia nie z tej ziemi — Zwierzyniecki Klub Wieczny Tulacz” — otrzymaliśmy list prezesa Izby Rzemieślniczej ob. Józefa Rażny, który w całości drukujemy.

Wszystkim mieszkańcom m. Krakowa znana jest historia B. Bursy Młodzieży Rekodzielniczej im. Ks. Kuźnowicza i powiązania z nim B. Klubu Sportowego młodzieży rekodzielniczej pod nazwą KS „Juwenia”.

Klub ten użytkował teren na Błoniach w Krakowie nazwany Parkiem Sportowym „Juwenia” od roku 1911. Najlepszym tego dowodem, że do dziś teren ten jest znany pod tą nazwą.

W czasie okupacji park sportowy „Juwenia” został zupełnie zdevastowany, pokryty rowami i dolami. Faktem jest, że w roku 1953 Prezydium MRN przydzieliło KS „Spartę” do użytkowania, ale tylko część terenu B. parku sportowego i to właśnie tę z rowami, dolami i nie zdrenowaną, a równocześnie drugą część zachodnią bez dolów, bez rowów i zdrenowaną KS „Zwierzynieckiemu”.

Kierownictwo Miastoprojektu w Krakowie sprzeciwiło się zarówno wobec KS „Spartę” jak i KS „Zwierzyniecki” zabudowie tego terenu trwałymi inwestycjami, jak również ogrodzeniu tego terenu w sposób trwały i widoczny, a nie sprzeciwiało się zorganizowaniu tego terenu w sposób tymczasowy ogrodzeniem siatką, którą można w każdej chwili zlikwidować.

KS „Sparta” będąc klubem niezasobnym finansowo zwrócił się do „Startu” przy Izbie Rzemieślniczej w Krakowie z prośbą o udzielenie pomocy w uzyskaniu do użytkowania tego terenu na podstawie umowy, w nawiazaniu zresztą do tradycji parku sportowego KS „Juwenia” skupiającej swego czasu również młodzież rzemieślniczą.

Izba Rzemieślnicza zwraca się wówczas z apelem do całego rzemiosła m. Krakowa. Praca na terenie zrujnowanym, zdevastowanym rozpoczyna się w całej pełni. Aktywni rzemieślnicy, młodzież rzemieślnicza zakasują rękawy, równocześnie płyną siatką i dobrowolnie dają rękę do pomocy.

Z terenu pełnego dolów, rowów i wszelakiego śmiecia, po trudnej i mozolnej pracy rzemiosła wylania się kosztów około 300.000 złotych obiekt sportowy. Obiekt prawie że gotowy wymagający jeszcze dalszych nakładów finansowych i dalszej pracy — dlatego też nie może być w pełni wykorzystany. Tymczasem w części zachodniej oddanej do dyspozycji KS „Zwierzyniecki” nie się nie dzieje, a teren pozostaje nadal pastwiskiem.

ZS „Start” przy Izbie Rzemieślniczej nawijając do tradycji nazwy rzemieślniczej wraca do dawnej nazwy KS „Juwenia” i zamierza przy pełnej pomocy rzemiosła krakowskiego nadal kontynuować adaptację na użytkowany teren, mając na celu propagowanie i umocnienie sportu wśród młodzieży rzemieślniczej w Krakowie, tym samym realizując statutowe zadania Izby Rzemieślniczej.

Tymczasem o dziwo, kiedy obywateli dzięki wkładowi i pracy rzemiosła przybrał prowizoryczny obiekt realnego wykorzystania, sąsiadujący KS „Zwierzyniecki” uznał, że sprawa jest dojrzała, obiekt gotowy i wobec tego tworzy się mit o „wiecznym tulaczu Klubu Zwierzynieckim”, urabia się odpowiednio opinie sportową o niewykorzystaniu obiektu sportowego itd. itp. po to tylko, aby obiekt wypracowany kosztem i nakładem rzemiosła prawie gotowy sprzedać.

Żdziwić się tylko należy, że z propozycją współużytkowania nie przyszedł KS „Zwierzyniecki” wtedy, kiedy w roku 1953 KS „Sparta” przy Prezydium MRN w Krakowie proponowała mu tego rodzaju współpracę.

W tym czasie KS „Zwierzyniecki” nie rościł sobie pretensji do tego obiektu — bo przecież trzeba było wkładów finansowych i pracy, a zawsze lepiej i wygodniej poczekać i wejść do gotowego.

I to jest prawdziwa historia o parku sportowym B. KS „Juwenia”.

Nie negujemy działalności sportowej KS „Zwierzyniecki” i jego osiągnięć na tej niwie, ale uważamy, że nawiązanie w sporcie obowiązującej zasady uczciwego przedstawiania faktów i dlatego sprawiedliwy osąd całości tej historii pozostawiamy czytelnikom, a decyzję Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa.

JÓZEF RAŻNY
Prezes Izby Rzemieślniczej
Poseł na Sejm PRL

Nowości wydawnicze „Czytelnika”

Nareszcie dobra, majowa pogoda pozwala wybrać się na popołudniowy spacer po mieście. Warto w czasie tego spaceru wstąpić i do krakowskich księgarni, w których pojawiło się ostatnio szereg interesujących nowości wydawniczych. Miłośnicy literatury pięknej znajdą wśród nich sporo książek, które można określić mianem bestselleru. Bogato również reprezentowana jest literatura fachowa i naukowa, wybór więc jest bardzo obszerny.

W dzisiejszej naszej notatce o książkach zajmniemy się niektórymi nowościami Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnika”. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują książki Jakuba Wassermanna pt. „Sprawa Maurilusa”. Książka ta zyskała sobie olbrzymią popularność w całej Europie. W powieści dzięki doskonale skomponowanej i żywej fabule, tok wypadków od początku do końca trzyma czytelnika w niesłabnącym napięciu. Autor amuzas czytelnika do głębokiego zastanowienia się nad dyktamentem wewnętrznego poczucia sprawiedliwości jednostki i sprawiedliwości sądowniej. Wassermann bardzo sugestywnie maluje tragedię człowieka który przeżywał 20-letnią samotność więzienną, a nie znalazł już siły, by żyć na wolności.

Bardzo interesującą jest również książka Andersona Sherwooda pt. „Młasteczko Winesburg”, będąca czytelnym osiągnięciem tego niezwykłego już amerykańskiego pisarza, zaliczanego do klasyków literatury amerykańskiej. Na książkę składa się szereg opowiadań związanych ze sobą, występującymi w niej postaciami i wspólnym miejscem akcji.

Z pozostałych nowości „Czytelnika” warto wymienić:

Poczytną powieść Mikołaja Ogulewa pt. „Pamiętnik Kosti Rabczewskiego”.

Powieść psychologiczną Tadeusza Bręzy pt. „Adam Grywał”.

Pierwsze po wojnie wznowienie najpoczytniejszej powieści Jerzego Ostrowskiego pt. „Obok życia”.

Dwutomowe wydanie powieści Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Ciekawie napisane wspomnienia o latach trwania wojny polsko-bolszewickiej Stanisława Mrozińskiego, oraz, interesująca książka Marii Ukniewskiej pt. „Strachy”. Jest to wznowienie wydanej w r. 1938 powieści której bohaterką „Strachów” jest młodziutka dziewczyna z rewolucyjnymi teatrycznymi przedwzrostem. Blaski i niedze egzystencji taneczek, zakulisowe życie kabaretów — wszystko to opisał Ukniewska z przejmującym autentyzmem.

Satyrę wśród wydawnictw „Czytelnika” reprezentuje ostatnio książka Artura Marii Świrskiego pt. „Trylogia trojańska”. Należąca do zwolenników książek o tematyce historycznej, a w szczególności dotyczących tematyki II wojny światowej i spraw polskich, polecamy książkę Tadeusza Kutrzeby pt. „Błota nad Bzurą”. Jest to obszerna relacja o walkach armii „Poznań” w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. Praca ta stanowi cenny materiał dotyczący historii walk armii polskiej w 1939 r. i zawiera wiele informacji o dowodzeniu na najwyższym szczeblu w czasie kampanii wrześniowej.

Każdy członek partii czytelnikiem i propagatorem swojej „Gazety Krakowskiej”.

PRZETARGI
ELEKTROWNIA JAWORZNO II
w JAWORZNIE, ul. F. Dzierżyńskiego
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie:
fundamentów pod konstrukcję i aparaturę elektryczną dla 2 pól liniowych, szyny obojętnej i przekładników napięciowych rozdzielni 110 kV.
Termin wykonania 30 IX 1958 r.
Wyrównanie podłogi i wykonanie spadków dla ścieku wody na poziomie 13,30 budynku podgospodarczego.
Termin wykonania 30 IX 1958 r.
Informacji udziela Dział Inwestycji Elektrowni Jaworzno II: telefon nr 74, 78, wewn. 560 i 565. Dąbrowa Narodowa, w godz. od 7 do 13. Wzrosty należy składać w załączonych kopertach z napisem na kopercie „Przetarg dla Działu Inwestycji” w terminie do dnia 19 maja 1958 r. Przetarg odbędzie się w dniu 21 maja 1958 r. o godz. 10 w Elektrowni Jaworzno II.
Wzrosty należy składać w załączonych kopertach z napisem na kopercie „Przetarg dla Działu Inwestycji” w terminie do dnia 19 maja 1958 r. Przetarg odbędzie się w dniu 21 maja 1958 r. o godz. 10 w Elektrowni Jaworzno II.

FABRYKA CELULOZY I PAPIERU
w KLUCZACH k. OLSZUSZA
OGŁASZA PRZETARG II
NA PRZEBUDOWĘ I REMONT KOTŁOWNI oraz centralnego ogrzewania łaźni i Ośrodka Zdrowia.
Oferty należy składać do dnia 20 maja 1958 r. w Sekretariacie Przedsiębiorstwa, w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na remont kotłowni i centralnego ogrzewania”.
Komisijne otwarcie kopert nastąpi w dniu 21 maja 1958 r.
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Bliższe informacje oraz dokumentację do wglądu można otrzymać w Dziale Gł. Mechaniki Przedsiębiorstwa.
Telefon: Olszusz 360, wewn. 88.
Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-3072

ŻYWIĘCKIE ZAKŁADY
PIWOWARSKO SŁODOWNICZE
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
w ŻYWCU
SPRZEDAŻA W DRODZE II PRZETARGU SAMOCHODÓW OSOBOWYCH
marki „BMW”, typ 326 — nie na chołd. Cena wywoławcza wynosi 25.200 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 23 maja 1958 r. o godzinie 10 w biurze Żywieckich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych w Żywcu.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Żyw. Zakł. Piw.-Słod. najpóźniej w przeddzień przetargu.
Samochód oglądać można od dnia 10—22 maja 1958 r. w garażach Żywieckich Zakładów Piw.-Słod. w Żywcu. K-3017

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY ELEKTROWNI I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE, ul. REYMONTA nr 12
SPRZEDAŻ W DRODZE II przetargu ograniczonego
w dniu 15 maja 1958 r., o godzinie 10 w biurze przy ul. Reymonta 12
CZTERY POJAZDY SAMOCHODOWE:
1. samochód ciężarowy m-ki „Fiat”, typ 626/NL, nr rej. KR-24-28.
Cena wywoławcza wynosi 33.600 zł.
2. samochód ciężarowy m-ki „Fiat”, typ 626/NL, nr rej. C-15-834.
Cena wywoławcza wynosi 33.600 zł.
3. samochód ciężarowy m-ki „Fiat”, typ 626/NL, nr rej. A-17-957.
Cena wywoławcza wynosi 29.400 zł.
4. samochód ciężarowy m-ki „Fiat”, typ 626/NL, nr rej. A-18-971.
Cena wywoławcza wynosi 25.200 zł.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu w kasie przedsiębiorstwa.
Przetarg jest ograniczony do osób wymienionych w § 9 ust. 2 Zarządzenia Min. Komun. z dnia 8 V 1957 r. (Monitor Polski nr 56, poz. 335).
Wyżej wymienione pojazdy można oglądać codziennie w dni powszednie od godz. 10 do 13 — w Bazie Transportu Przedsiębiorstwa przy ul. Zabłocie nr 54.

ELEKTROWNIA JAWORZNO II
w JAWORZNIE
ul. Feliksa Dzierżyńskiego
OGŁASZA PRZETARG
na roboty malarskie budynków i urządzeń:
1. malowanie klejowe i olejne chemicznej oczyszczalni wody,
2. malowanie ochronno-olejne rozdzielni 220 i 110 kV.
Informacji udziela Dział Organizacji Remontów, telefon 74, 78 wewn. 408, poczta Dąbrowa Narodowa.

Do przetargu przystąpić mogą przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze.
Oferty należy składać w załączonych kopertach z napisem na kopercie „Przetarg do Działu Organizacji Remontów” w terminie do dnia 15 maja 1958 r. o godzinie 12.00.
Przetarg odbędzie się w dniu 15 maja 1958 r. o godz. 12.30 w Elektrowni Jaworzno II w Jaworznie, ul. Feliksa Dzierżyńskiego w pokoju nr 57.
Termin wykonania robót do dnia 31. X. 1958 r. Przetarg odbędzie się na warunkach zawartych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 13 stycznia 1958 r. (D. U. nr 6/58 r.) K-2922

WOJEWÓDZKIE ZAKŁADY KRAKOWSKO-KUŚNIECKIE PRZEMYSŁU TERENOWEGO
w KRAKOWIE, ul. św. JANA 24, tel. 551-68
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie:
robót instalacji elektrycznej, wodno-kanalizacyjnej, murarskiej i malarskiej w Zakładzie w Gdowie nr 50, pow. Myślenice.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz firmy prywatne. — Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest zobowiązanie dostarczenia wszelkich potrzebnych do wymienionych robót materiałów i zakończenia prac do dnia 31 lipca 1958 r. Szczegółowych informacji udziela Sekcja Inwestycji WZKKPT w Krakowie.
Oferty należy składać do dnia 20 maja 1958 r. Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-3045

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WYSOKOKWALIFIKOWANEGO GALWANIZATORA z długoletnią praktyką w dziedzinie malowania, chromowania i mosiądzenia — zatrudni natychmiast — przedsiębiorstwo uspołecznione. — Podania wraz z życiorysem prosimy przesyłać na adres: „Prasa” — Kraków, Rynek 46 — dla nr K-3038.

50 CHAŁUPNIKÓW z umiejętnością zawodową szyć konfekcji lekkiej i **SPRZĄTACZKĘ** zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Sprawność” w Krakowie, ul. Sebastiana 36. K-3025

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH (niekwalifikowanych) do prac ziemnych, przyjmie natychmiast — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych, w Krakowie, ul. Łowicka 2. Bliższych informacji udziela Dział Organizacji i Zatrudnienia od godz. 7 do 13, pokój nr 38, II p.

Praca
ELEKTROMONTAŻA samodzielnego na st. 10-stalacze — przyjmie. Zgłoszenia: Kraków, Złotyska 6, m. 1. 9557-g

Zguby
SZYWAŁA Stanisława, zamieszkała w Tarnobro, ul. Narutowicza 22, zgubiła legitymację służbową nr 68 wydaną przez FMN w Tarnobro. P-475
KAMIŃSKA Ewa zamieszkała w Wadowicach, zgubiła legitymację służbową nr 223/57 wydaną przez Zakład Artykułów im. Dzierżyńskiego w Tarnobro. P-485
JUREK Jan sam. Suficzeń pow. Brzesko, zgubił przepustkę nr 85 wydaną przez Zakład Artykułów im. Dzierżyńskiego w Tarnobro. P-489

KRYDKA Maria zamieszkała w Tarnobro, ul. Kościelnej 30, zgubiła legitymację służbową nr 223/57 wydaną przez Zakład Artykułów im. Dzierżyńskiego w Tarnobro. P-489

PIOTROWSKI Józef, zam. w Oświęcimiu, zgubił przepustkę nr 11870 wydaną przez Zakład Artykułów im. Dzierżyńskiego w Tarnobro. P-489

POŁAK Emil zgubił legitymację służbową nr 36378 wydaną przez Ropalinę Węg. „Przebież”. P-489

Z dniem 15 V zmiana doby hotelowej
Z dniem 15 maja 1958 r. nastąpi zmiana doby hotelowej w Miejskich Hotelach w Krakowie, zgodnie z zarządzeniem Min. Gospodarki Komunalnej z dnia 18 IV 1958 r. Zmieniona doba hotelowa trwać będzie od godziny 18 do godz. 18 dnia następnego.
Dyrekcja Miejskich Hotelów w Krakowie.

Vivat Academia! Vivat profesores!

Iuvenalia – żakowskie święto młodości – rozpoczęte

Tym razem na trzecie, tradycyjnie obchodzone Iuvenalia, wbrew horoskopom pesymistów i meteorologów, pogoda nie zawiodła. Słońce i wiosenna zieleni Plant stanowią naturalną oprawę uroczystości, udekorowanego różnokolorowymi flagami, które wykwitły w ciągu ostatnich nocy na krakowskich ulicach, uczelniach i domach akademickich. Kraków znów odmłodniał na święto igrzysk, wiosny i zabawy.

Wczoraj przed południem na okres trwania Iuvenaliów zostały zawieszone wykłady i zajęcia na uczelniach. Wici rozesłane przez specjalnych posłańców w południe z Uniwersytetu Jagiellońskiego i ucieleśnienie Iuvenaliów chorągwi na maszt, oznajmiały rozpoczęcie studenckiego święta. Równocześnie delegacja Żaków w średniowiecznych strojach odwiedziła ojców naszego miasta, Radę Narodową oraz zakłady pracy i instytucje, zapraszając wszystkich na swoje uroczystości.

Po południu następuje uroczyste otwarcie Iuvenaliów. Na Rynku krakowskim gromadzą się o godz. 16 barwy korowody studentów. Przy dźwiękach fanfar przybywają rektorzy i senaty akademickie, przybywają też Chór Akademicki, otwierając uroczystości. Prorok UJ, prof. dr Adam Bochnak w otoczeniu halabardników wchodzi na podium odczytując orędzie iuvenaliowe.

Przypomina w nim chlubne tradycje jednego z najstarszych uniwersytetów, założonego 12 maja 1364 roku przez Kazimierza Wielkiego.

„W wiosennej porze roku – mówi prorok Bochnak – gdy przyroda budzi się po zimie, obchodzimy święto naszych wychowanków. W chwili uroczystego otwarcia Iuvenaliów rektorzy, senaty, profesorsowie – wszyscy pracownicy nauki i administracji wyższych szkół składają młodzieży akademickiej z głębi serca płynące życzenia pomyślnego przebiegu studiów. Bawcie się więc, drodzy przyjaciele, swobodnie i bez troski, w sposób odpowiadający godności stu-

dentów, szkół wyższych dawnej stolicy Polski”.

W imieniu Rady Narodowej m. Krakowa i społeczeństwa krakowskiego przemawia dr Jan Garlicki, życząc studentom wesołej zabawy i pomyślnego ukończenia studiów. Wiele humoru i radości wzbudza wplecione w inaugurację Iuvenaliów historyczne widowisko „Otręsinie beano”, nawiązujące do średnio-wiecznego zwycaju przyjmowania nowicjuszy w poczet studenckiej bractwa. Zaczynają się odczyty. W takt piskliwej muzyki trzech beano zostaje poddany wymysłom „tortur” przywiązanych do ławy żacy „piłgą” olbrzymimi piłami, obcinają włosy, gołą brodę. Egzaminem z posiadanych umiejętności kończy się „trawienie beana na prawdziwego studenta, który musi okupić tę godność i pamiętać o tym, że w studenckim stanie, choćby się smażyło i pieczono w smole, nie mów, żaku, tego, co mówiono w szkole.”

I znów rozbrzmiewa „Gaudeamus”, którym kończy się otwarcie trzech dni figlowi, zabaw i radości żaków naszego miasta.

Wczoraj ulice Krakowa zapęłniały się grupami rozbaawianych studentów, przebranych – jako, że polotu i fantazji nigdy im nie brak – w fantastyczne kostiumy. Wyrażały się zwłaszcza pomyślnie skłuty, wykonane – jak zwykłe – przez studentów Akademii Sztuk Pięknych.

W Barbakanie raczono się piwem z okazji otwarcia piwiarni, rozgrywając tam również turniej szybkiej orientacji. W domach studenckich i uczelniach bawiono się wesoło, dokonując równocześnie wyboru królowych piękności swoich uczelni.

Z inicjatyw redakcji „Zebry” późnym wieczorem, w specjalnym tramwaju mieszkańcy Krakowa mogli oglądać występy kabaretu w wykonaniu brodaczy z „Piwnicy” pod Baranami.

Na krakowskie Iuvenalia – filmowane przez Polską Kronikę Filmową, przybyli także studenci z innych miast – z Gdańska, Szczecina, Lublina itd.

(K.S. i S.P.)

GAZETA KRAKOWSKA

„Historii z tej ziemi” i „Wedliniarskiego smętka” – ciąg dalszy

»Myśliwska« i kabanosy spadają do rzędu artykułów nie »delikatesowych« Od 20 maja kupujemy mięso od 6 rano(?)

Wczoraj zorganizowana przez Krakowski Zarząd Handlu konferencja sprawiła nam satysfakcję. Jak zapewne przypominają sobie nasi Czytelnicy, poruszyliśmy problem słabego zaopatrzenia Krakowa w mięso i wyroby mięsne. („Na tropach »wedliniarskiego smętka«” – „Gazeta Krakowska” z dnia 19 IV oraz „Historia” – niestety z tej ziemi” – 18 IV). Głosy krytyki tym razem nie przemieniły bez echa (oby było tak częściej!).

Korzystając z pobytu w Krakowie wiceministra handlu wewnętrznego tow. Mileckiego KZH zorganizował naradę z udziałem wszystkich zainteresowanych, a więc przemysłu mięsnego, MMH, prasy itd., itd. W naradzie uczestniczyli również kierownik wydziału ekonomicznego KKM PZPR tow. Szpytma. Cyfry i fakty, jakimi operowano na naradzie – potwierdziły słuszność pretensji wysuwanych za naszym pośrednictwem przez konsumentów.

Wiele „grzechów głównych” przemysłu mięsnego i handlu (nie czas i pora „wywalać na gramy” odpowiedzialności, jaką ponoszą poszczególne z tych pionów) powstaje w warunkach częstokroć zgoda od nich niezależnych. Mamy tu np. na myśli duże ilości mięsa wiewprzowego (jest to uzależnione od skupu), kierunków polityki hodowlanej itp.

Jednak – stwierdzono to ponad wszelką wątpliwość – istnieją warunki ku temu, aby w jak najkrótszym czasie zaopatrzenie sklepów w mięso uległo radykalnej poprawie.

Jak powiedział bowiem wiceminister Milecki – MHW uzupełnił rynek krakowski w drodze przerzutów mięsem i wyrobami wedliniarskimi z innych terenów; Kraków otrzyma w najbliższym czasie pewne ilości cielęciny, poszukiwanej przez gospodynie kabanosów, kiełbas „myśliwskiej” itp. Konieczność przerzutów wiąże się z ograniczonymi możliwościami przerobu mięsa w Krakowskich Zakładach Mięsnych. Gwoli prawdy należy dodać, że przemysł mięsny nie sygnalizował o tym ministerstwu, które w tym samym czasie ograniczyło kredyty na kontynuowanie budowy kombinatu przetwórstwa mięsnego w Oświęcimiu z powodu sygnałów, iż „rynek jest dostatecznie „nasycony” wedlinami.

Pachnie też „szpilkowym” kawalem fakt, że spółdzielnia wedliniarska w Krakowie zmuszona była prowadzić portraktacje z handlowcami.

Z pomocą powodzianom...

Wczoraj odwiedził naszą redakcję przedstawiciel Biura Usługowego Administracji Domów (BUAD), które mieści się przy ul. Kolektorskiej i przedstawił dowód wpłaty 115 zł zebranych przez pracowników Biura na pomoc dla powodzian, równocześnie za naszym pośrednictwem pracownicy BUAD wzywają administratorów domów oraz właścicieli nieruchomości, aby za ich przykładem wpłacali dobrowolne datki na pomoc dla powodzian.



Scena z II aktu, wystawianej przez Teatr Rozmałości komedii Moliera „Szelmowski sztuczki Skapena”. Na zdjęciu: Zbigniew Beba – Sylwester, Andrzej Kozak – Skapen, Izabella Wielniska – Zerbina i Ewa Drozdowska – Hlacynta.

Giełda na Sławkowskiej

O »bublach« – pierwszy raz dobrze

Wiadomo, co to takiego – „buble”. Artykuły niechodliwe, bądź dlatego, że niemożliwe, bądź że wykonane, bądź wreszcie nieodpowiadające wymaganiom nabywców. Dopóki nasz przemysł i handel nie nauczy się rozpoznawać i szanować potrzeby rynku, dopóty artykuły niechodliwe będą zalegać magazyny i półki sklepowe. Dobrze o tzw. bublach można mówić tylko w okresie wielkiej wyciekłości, kiedy to ich ceny zostają obniżone do minimum. I wtedy za jedwabną suknię, za którą jeszcze kilka miesięcy temu trudno było dać 250 zł płaci się z ochotą 80 zł.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą i Powszechny Dom Towarowy organizują w okresie od 12 do 21 maja br. wielką wyprzedaż przecenionych artykułów odzieżowych w hurtowni przy ul. Sławkowskiej 12. Są tam rzeczy wcale niebrzydkie, które nie „poszły” dotychczas po zwykłych cenach, przeważnie „z winy” mody. Dziś ich wyceny gwarantują chyba, że nabywcy nie będą się zastanawiać. Ubrania męskie to 100-procentowej wełny kosztują 650 zł, spodnie – 250 zł, a spodnie – „aż” 45 zł. Lepsze zachęty chyba nie trzeba. Warto więc zajrzeć w najbliższych dniach na Sławkowską, gdzie na I piętrze znajduje się wystawa przecenionej odzieży, a na parterze odbywa się – sprzedaż.

(bw)

Koncert Haliny Czerny-Stefańskiej w sali Polskiego Wydawnictwa Muzycznego

Staraniem Ekspozytury Tow. im. Fryderyka Chopina odbył się 5 bm. recital dawno nie oglądanej na estradzie krakowskiej znakomitej pianistki Haliny Czerny-Stefańskiej. Dochód z tego koncertu artystka przeznaczyła na cele Tow. im. Fryderyka Chopina.

Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała entuzjastycznie świetną pianistkę i domagała się bisów, których artystka nie szczędziła. Koncert poprzedziło przemówienie prof. Adama Riegera o celach Tow. im. Fryderyka Chopina.

Czy znasz Kraków?

Szczegółowe zwiędzanie zabytków Krakowa zorganizowane staraniem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa cieszy się wielkim powodzeniem. Ponieważ I-sza z kolei wycieczka odbyła ubiegłej niedzieli zgromadziła niespodzianie ponad 400 uczestników, co ze względu na techniczne uniemożliwiło wszystkim zwiędzenie przewidzianych zabytków podaje się do wiadomości, że w niedzielę, dnia 11 maja o godz. 11 odbędzie się powtórne zwiędzanie rundy św. Feliksa i Aduakta oraz katedry Chrobrego.

Niewykorzystane bilety z ubiegłej niedzieli nie tracą swej wartości. O godz. 12 odbędzie się druga z kolei wycieczka – szczegółowe zwiędzanie katedry oraz grobów królewskich.

Zbiórka na dziedzińcu Zamku Królewskiego. Ograniczona przedprzedaż biletoów od godz. 10.30 na miejsce.

Wycieczkę prowadzić będzie B. W. Schönborn.

Powstał Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka

1 czerwca obchodzić będziemy – jak co roku – Międzynarodowy Dzień Dziecka. Już teraz wszystkie instytucje i placówki oświatowe przygotowują się do tej uroczystości będącej wyrazem troski o naszych najmłodszych.

Otoczmy opieką dziecięce przed-szkolne uzupełniając sieć przedszkoli przez organizację ognisk przedszkolnych, szczególnie na peryferiach miasta, zapewniwszy dzieciom najwcześniejszy start w szkole podstawowej. – Musimy stworzyć warunki, by każde dziecko skończyło szkołę podstawową. Wspólnie z radami narodowymi podejmijmy organizację ogrodników jordanowskich, placów gier i zabaw dążąc do zapewnienia dzieciom zdrowej rozrywki i wypoczynku. Szczególną troską winniśmy otoczyć nieletnich, którzy pozostając poza szkołą nie uczą się żadnego zawodu. – Oto fragmenty programu Miejskiego Komitetu Obchodu MDD, który powstał w naszym mieście.

W skład jego weszli: dr Jan Garlicki – przewodniczący, ob. Wojciechowski i Churlik – zastępcy oraz przedstawiciele Wydziału Oświaty, Kultury oraz instytucji i zakładów pracy naszego miasta. (ks)

Rozmawiamy o pogodzie

Słowo „Iuvenalia” kojarzy się z wiosną. Tego roku złożyło się szczęśliwie, że ze świętem młodości spotkała się właśnie wiosna. Pamiętamy ubiegłe lata, kiedy to chłodna aura miała nie sprzyjała barwnym i lekkim strojom tanecznym korowodów, przeciągających przez miasto. Tym razem tradycyjna żakowska uroczystość przebiegała w prawdziwej, wiosennej oprawie.

W ciągu zaledwie dwu ostatnich dni na skwerach i Plantach „wybuchła” zielen. Gałęzie czereśni obyspały się kwieciem. Przez jedną niemal noc drzewa przybrały się w delikatną jeszcze koronkę młodych listków. Witany z zadowoleniem przez ogrodników deszcz nasycił ziemię, a napływająca za nim fala ocieplenia, ożywiła naturę.

Właściwie to dopiero wczoraj rano nawiadło nas powietrze zwrotnikowe, które napłynęło z rejonu basenu śródziemnomorskiego. Oto ciekawe cyfry z ostatnich dwunastu godzin. O godz. 6 rano było w Krakowie jeszcze 12 st. O godz. 8 już 18 st., o godz. 10 20 st., o godz. 14 22 st. Ta wysoka temperatura utrzymała się do godzin wieczornych.

Cała Europa korzysta z przychylonych południowych wiatrów. Oto o godzinie 14 notowały wczoraj europejskie stacje: – Madryt 25 st., Paryż 25 st., Rzym 23 st., Berlin 24 st., Budapeszt 24 st., Ateny 24 st., Warszawa 20 st., Londyn 17 st., Sztokholm 17 st., Moskwa 10 st.

Europa zachodnia i północna znalazła się w zasięgu dość głębokiego niżu nizinnego, którego ośrodek leży nad Bałtykiem. Wiosna w Europie południowej i środkowej pozostaje pod wpływem bieżącego wyżu, którego centrum znajduje się w okolicach Rzymu.

Prognoza: Na ogół dość pogodnie, ciągu dnia rozwój chmur kłębiastych, lokalnie skłonność do burz, oraz w typy burzowe. Temperatura do 18 st. W nocy ok. 12 st. Wiatry słabe i umiarkowane, południowe i południowo-wschodnie. (jo)



Mapa synoptyczna z godz. 00 w 9 V 1958 r.

„Królowa Margot” – 17.30, 19.30, W.D.A.; „Pieśń o czułości” – 17, 19. Tęcza program dla dzieci – 11, 12.30, „Spotkania” – 18, 30. ROTUNDA: „Tańce wśród gwiazd” (prod. austr. od 16 lat) – 18, 18. CHEMIK: „Bohaterowie są młodzi” – 15, 17, 19.

DYŻURY

INTERNISTYCZNY: III Klinika Chorób Wewnętrznych, Kopernika 17. CHIRURGICZNY: I Klinika Chirurgii, Kopernika 40. POŁOŻNICZY: I Klinika Położnicza, Kopernika 23.

APTEKI

Tak jak w sobotę.

RADIO

Godz. 10.00: Graja orkiestry rockowe. 10.35: „Nowe nagrania” – 4. cja w oprac. Romana Jasnińskiego. 11.00: „Łos na loterii” nowela Gabriela G. ena. 11.30: Audycja w „Dniu H. ka”. Maklakiewicz, „Śląsk pracuje”. 12.04: Tydzień Muzyki Czeskiej. 12.04: Poranek symfoniczny. Audycja historyczna. 13.35: Inform. Komit. Bud. Domu Starców im. M. Matyszków. 13.40: Koncert żywych. Audycja dla dzieci. 16.00: Wiadomości. 16.05: Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.30: Podwieczornej muzyki. 17.00: Transmisja przy mikrofonie. 17.50: Transmisja piłkarskiej Polska-Irlandia. 18.50: 19.30: Popularne melodie i senki. 19.10: Liryki Tadeusza Nowaka. 19.30: Audycja poetycka w opr. J. A. Fra. 19.30: „Karnawał” R. Schumann. 20.00: Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.05: Wiadomości sportowe. 20.25: „Święci” – Alfreda Müsseta. Fragment przedstawienia w Teatrze Ludowym w Nowym Hucie. 21.00: Rewia piosenek w oprac. W. Lucjana Kydryńskiego. 21.30: „Matyszkowski” odc. powieści radio. 22.00: Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30: Krakowskie aktualności sportowe. 22.45: W rytmie tanecznym. 23.00: Z cyklu: „Muzyka różnych narodów” – muzyka Czechosłowacji Jiri Jarocki. Symfonia. 23.50: Ostatnie wiadomości.

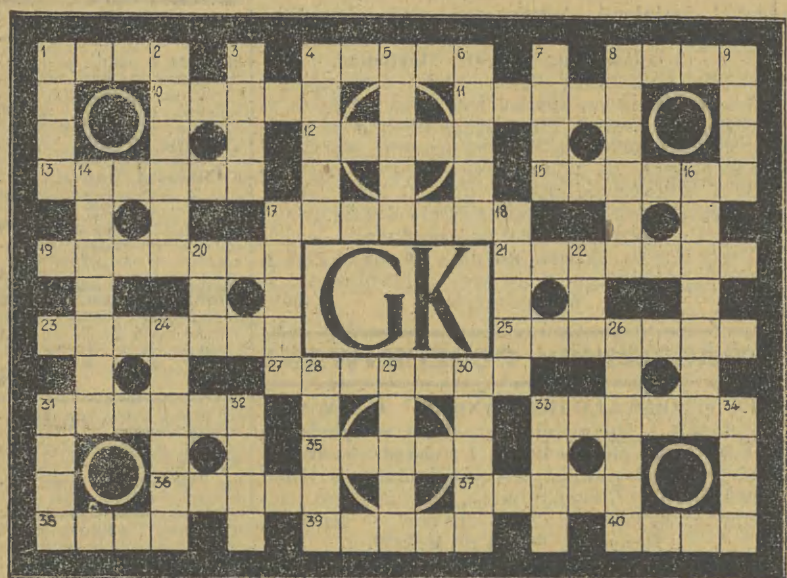
Komunikat

Zawiadamiam, że w sprawach skazanych przynajmniej będą w niedzielę, 11 maja, od godz. 11.30 w gmachu KW przy ul. Sławkowskiej 12. Równocześnie nadmieniam, że w sprawach mieszkaniowych z powodu braku kompetencji pracowników nie będą.

Posel na Sejm
Tadeusz Cywkin

„GAZETA KRAKOWSKA”
ORGAN EW
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
ROBOCZNICZEJ W KRAKOWIE

Krakowska Drukarnia Prasy
Kraków, Wielopole 1.



Nowości »Książki i Wiedzy«

Zgodnie z utartym już zwyczajem zamieszczamy kolejną notatkę o nowościach wydawniczych, jakie ukazały się ostatnio w krakowskich księgarniach. Informujemy w niej Czytelników o niektórych interesujących pozycjach Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA I WIEDZA”. A oto one:

Edward Claudius – ZIELONE OLIVKI I NAGIE SKALY. Stron 348. Cena zł 19. Temat: powieść o dziele komunizmu różnych narodowości – bohaterów o wolności Hiszpanii w 1936 r.

J. Siwkowska – PAN CHOPIN OPUSZ.

CZA WARSZAWY. Stron 168. z ilustracjami. Cena zł 10.

Akcja powieści rozgrywa się w 1839 r. w Warszawie, Żelazowej Woli i Sochaczewie, tuż przed wyjazdem Chopina z kraju, na krótko przed wybuchem powstania listopadowego.

A. Valentin – HENRYK HEINE. Stron 356. Cena zł 24.

Książka A. Valentina o Heimie to nie tylko biografia wielkiego poety ale i studium człowieka.

W. Milezarek – ROJE FRANKA KURIATY. Wyd. I. Stron 216. Cena zł 12.

Boje Franka Kuriaty to surowa, pretensjonalna opowieść o losach prostego żołnierza kampanii wrześniowej.

Kwame Nkrumah – AUTOBIOGRAFIA. Stron 322. z ilustracjami. Cena zł 42.

Autobiografia przywódcy ruchu wyzwolenia Złotego Wybrzeża premiera Ghany.